

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótka 6

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.
Telefon Nr 310.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAN STAPIŃSKI.

Kosztuje
na cały rok:

w Galicji i carycn Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

! Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Burza minęła.

Przyjaciele! Donoszę Wam wszystkim, którzyście byli strapieni sprawą Banku parcelacyjnego, że możecie tę sprawę uważać za załatwioną stanowczo i szczęśliwie. Dzięki ludziom dobrej woli udało się zapewnić fundusze potrzebne do przeprowadzenia spokojnej likwidacji. Wszystkie wkładki oszczędnościowe, złożone w Banku parcelacyjnym, będą ludziom w całości wypłacone — wszelkie umowy zawarte z parcelantami będą ściśle dotrzymane, tak, że nikt z nich żadnej straty nie poniesie. Pozostałe do rozsprzedaży majątki będą dalej parcelowane na dogodnych warunkach. Kierownictwo całego rozwikłania spoczywa w ręku trzech likwidatorów, pp.: pośła Zygmunta Lewakowskiego, Witolda Traczewskiego i dra Stefana Frenkla. Pomagać im będzie Komitet banków lwowskich.

Szkodnikom wszechpolskim, którzy chcieli cały kraj wpakować w nieszczęście, a wielką rzeszę ludu, mającego styczność z Bankiem parcelacyjnym, na straty narazić, byleby tylko mnie i Stronnictwo skompromitować — nie udało się sztuka. Zaskodzili tylko sobie samym, bo okazali się ludźmi lekkomyślnymi, przewrotnymi, gotowymi do spełnienia nawet zbrodni dla dopięcia zamiaru. Cały kraj ich poznał jako takich i wszystkie stronnictwa zwróciły się przeciwko wszechpolskiej metodzie działania.

To prawda, że przeszedłem przez straszny czyściec. Bóg jeden wie, co się we mnie i ze mną działo od pół roku. Możecie to sobie wyobrazić Przyjaciele. Nie szło mi o siebie, bo sam byłem i jestem zawsze przygotowany na oszezerstwa i strapienia wszelakie. Przywykłem do tego od 21 lat, jak uczestniczę w życiu politycznym. Nie szło mi ani o stanowisko, jakie piastuję, ani o własny los, bo na chleb powszedni dla rodziny zarobić bym zawsze potrafił, a żadnej pracy się nie lękam,

skoro chwala Bogu zdrów jestem. Ale gdym pomyślał, że mogliby ucierpieć ludzie, którzy mi zaufali, to strach, co się ze mną działo. Drętwiałem z przerażenia, gdym wspomniał sobie, że mogłaby się zachwiać ufność ludu i dążenie biednej rzeszy ludowej ku lepszej przyszłości mogłoby osłabnąć, z czego skorzystaliby matacze wszechpolscy i różne czarne dusze, które pragną chłopca trzymać w wiecznej niewoli i nędzy. Rozpacz straszna porywała mnie chwilami, gdym nad tem wszystkim rozmyślał. Pół roku takiej męki, to nieda się opisać, ani opowiedzieć.

Przeszedłem straszny czyściec. Bogu i ludziom dobrej woli dziękuję, że to wszystko minęło szczęśliwie. Przecierpiałem dużo, ale i dużo się w tych przejściach nauczyłem. »W nieszczęściu poznaje się przyjaciół« — powiada przysłowie. I rzeczywiście, poznałem przy tej sposobności dużo ludzi złych i dobrych. Widziałem, jak niektórzy niby dawni przyjaciele poczęli się usuwać, stronić. Był taki jeden »ludowiec«, który przez znajomych ofiarował mej żonie pieniądze na rewolwer, abym sobie w łeb strzelił. Prawda, co za »czule« miał serce! Poznałem i takich niby-ludowców, którzy jeszcze usilniej niż wszechpolscy pragnęli nieszczęścia, »aby Stapińskiemu kark skrócić«. Tak im zawadzam — dlaczego, to się później wyjaśni. Niech mi natomiast będzie tu wolno podziękować serdecznie p. Bolesławowi Wysłouchowi za pomoc i troskę około pomyślnego załatwienia sprawy.

»Niema złego, coby na dobre nie wyszło« — powiada stare przysłowie polskie. Wierzę, że to przysłowie sprawdzi się teraz i że bolesne przejście z Bankiem parcelacyjnym wyjdzie na dobre i mnie i Polskiemu Stronnictwu Ludowemu. Poznaliśmy w nieszczęściu różne słabe strony dotychczasowego stanu rzeczy. Usunąć to czem rychlej, jest naszym obowiązkiem. Wierzę, że teraz zacznie się nowe życie i nowa praca, która powiedzie lud do zwycięstwa pod sztandarem P. S. L.

O szczegółach pisać teraz nie chcę, aż się wszystko należyście przygotuje i do wykonania przysposobi. Bądźcie przekonani Przyjaciele Ludowcy, że za te chwile smutku i utrapienia, jakieście przeżyli ostatnimi czasy z powodu naigrania się przeciwników, doczekacie się niebawem radości i zadośćuczynienia.

Daj to Boże!

Jan Stapiński

do śmierci wierny sługa sprawy ludowej.

Ze Sejmu.

Tegoroczna sesja sejmowa jest wiernym obrazem stosunków politycznych w kraju. Mianowicie tak samo jak nad całym krajem, zaciążyła zhora wszechpolska i nad Sejmem. Jak w kraju wnoszą wszędzie intrygi i rozbijanie tego, co inni zrobili, tak i w Sejmie sami nie zrobić nie mogą, bo ich jest za mało, raptem 11, ale zato przeszkadzają wszystkiemu i intrygują na wszystkie strony, aby się zrobić ważnymi i zdobyć jakieś stanowisko. W przeszkadzaniu tem idzie wszechpolakom na rękę część obszarników podolskich, którym pilno wysadzić z urzędu namiestnika i marszałka krajowego, aby podolskim panom zrobić miejsce. Na szczęście całe to bractwo wszechpolsko-podolskie jest za słabe, aby mogło dopiąć swego zamiaru, ale do przeszkadzania wystarczają, zwłaszcza, że pomaga im obstrukcja ruska.

Po wielkiej rozprawie budżetowej i po dyskusji nad sprawą Banku parcelacyjnego przyszła kolej na Bank przemysłowy, gimnazja ruskie i Radę kultury krajowej. Każdą z tych spraw ważnych biorą wszechpolacy i ich przyjaciele nie z punktu interesu publicznego, tylko z punktu dokuczania marszałkowi i namiestnikowi, a gdzie tylko można, to z punktu szkodenia ludowcom. Przy rozprawie nad potrzebą założenia Banku przemysłowego głosili agenci wszechpolscy, że muszą przewrócić marszałka krajowego. Gdy zobaczyli, że jest ich raptem kilku, bo nawet p. Battaglia ich opuścił, schowali ogon pod siebie. Założenie Banku przemysłowego z kapitałem zakładowym 10 milionów koron zostało uchwalone. Z posłów ludowców przemawiali pp. Długosz w dyskusji ogólnej, a dr Stefczyk w szczegółowej rozprawie.

Najjaskrawiej wystąpiło na jaw kręactwo wszechpolsko-podolskie przy rozprawie gimnazjów ruskich. Gdy ludowcy byli za uchwaleniem gimnazjów ruskich we Lwowie i Brzeżanach, to wszechpolacy popierali zamiast Brzeżan — Rohatyn. A gdy ludowcy już i na to się zgodzili, wówczas podolacy spostrzegli, że ich wszechpolasy do złego kroku namówili i wrócili do Brzeżan.

A trzeci obrazek polityki wszechpolskiej też bardzo ciekawy i pouczający. Gdy ludowcy byli za powszechnymi i obowiązkowymi związkami rolniczymi, to wszechpolska »Ojczyzna« dowodziła przez cały rok, że lepiej zaprowadzić Krajową Radę rolniczą. Skoro zaś ludowcy, chcąc dać początek jakiejś jednolitej organizacji rolniczej,

choć z bólem serca zgodzili się na Krajową Radę rolniczą, wszechpolacy i podolacy wystąpili do zawziętej walki przeciw temu, co przedtem sami zachwalali.

Tak samo robią oni z reformą wyborczą sejmową i ze wszystkim. Nam to nie szkodzi, owszem pomaga, bo cały naród się przekonuje, co warta polityka wszechpolska i prędzej czy później całe społeczeństwo się gorliwie zabierze do zwalczania szkodników. I na tej sesji sejmowej coraz widoczniejszym się zdawało, że wszyscy już mają dosyć kręactw wszechpolskich.

Interpelacja posła A. Kręzła i tow. do c. k. Rządu w sprawie zapomogi dla ludności włościańskiej, dotkniętej klęskami elementarnymi.

W znacznej części naszego kraju, w ostatnich dwóch latach, klęski elementarne zadały bardzo ciężki cios ludności włościańskiej, przed którą staje widmo głodu i nędzy.

W gminach nawiedzonych klęską gradobicia, jest ogólny brak chleba, a ludność żywi się wyłącznie ziemniakami i kapustą.

Przewidywany z góry brak paszy dla bydła, był powodem, że włościanie wysprzedali część potrzebnego im do gospodarstwa inwentarza żywego, a pozostałej reszty, w najbliższym już czasie nie będzie czem żywić.

Za zaliczkę pożyczoną na wysoki procent, lub uzyskaną ze sprzedaży inwentarza nie zdołano zakupić dostatecznej ilości zboża do siewu w ubiegłej jesieni; obecnie nasuwa się pytanie, za co kupić zboża do siewu na nadchodzącą wiosnę?

Pomoc ze strony c. k. Rządu jest konieczna, przez dostarczenie ludności zboża i paszy dla bydła; bo nie dość jest sprawować nad społeczeństwem władzę przez rządy, sądy, potworzone więzienia, urzędy podatkowe, posterunki żandarmerji i t. d., ale obok tych narzędzi do ściągania podatków, rekruta, wymierzana kar i rządzenia należy dać ludowi w nieszczęściu pomoc i opiekę; dbać o jego interesa gospodarze, zdrowie, oświatę i kulturę.

W ostatnich dniach rozdzieloną była zapomoga pod postacią soli na poprawę paszy dla bydła, lecz to nie była sól, ale jak włościanie utrzymują, były to kawałki ziemi z domieszką soli, a znaczna część włościan z korzystania tej zapomogi zrezygnowała, obawiając się tego, by masą tą, zamiast paszę poprawić, jej nie popsuto i tem zdrowiu bydła nie zaszkodzono.

Fakt ten wywołał niezmierne rozgoryczenie między włościanstwem, które uważa to za kpiny z jego nędzy i nieszczęścia.

Sprawdzić to można w gminach nawiedzonych gradobiciem w powiecie pilzneńskim.

Wobec tego podpisani zapytują c. k. Rząd, czy fakta przytoczone są mu znane? Czy zechce i w jaki sposób przyjść naprawę z pomocą ludności, nawiedzonej klęskami elementarnymi?

Interpelant *A. Kręzel* i towarzysze.

Rozdział subwencji państwowej na chów bydła. Na podstawie referatu posła Kędziora uchwa-

łała Komisja gospodarstwa krajowego na posiedzeniu sejmowym z 14 lutego 1910 przedłożyć Sejmowi następujące rezolucje w sprawie rozdziału subwencji państwowej na popieranie chowu i zbytu bydła:

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby po porozumieniu z głównymi Towarzystwami rolniczymi, tak polskimi, jak ruskimi, opracował wzorowy statut spółek producentów dla zbytu bydła i trzody chlewnej, oraz postarał się o założenie takich spółek wedle możliwości w każdym powiecie, ażeby przy rokowaniach z Ministerstwem rolnictwa po myśli trzeciego ustępu § 4. ustawy państwowej z 30 grudnia 1909 Nr 222 Dz. p. p. co do sposobu użycia funduszu pięciomiljonowego na popieranie chowu bydła, postarał się po porozumieniu z głównymi Towarzystwami rolniczymi, tak polskimi jak ruskimi, o przeznaczenie dotacji rocznej przypadającej na Galicję na meljorację pastwisk i łąk, na kulturę nieużytków (torfowisk), tudzież na popieranie produkcji roślin pastewnych, w szczególności produkcji paszy zimowej. (W wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie, pewna część dotacji na ten cel przeznaczonej może być obróconą na ułatwienie gminom, nie mającym pastwisk, zaciągania pożyczek na ich zakupno); na urządzenie ubezpieczenia bydła od wypadków i zarazy i utworzenia początkowego funduszu rezerwowego dla tego ubezpieczenia; na popieranie mleczarstwa, w szczególności centralnych mleczarni rolniczych; na przyspieszenie i uproszczenie akcji zaopatrywania ludności rolniczej w licencjonowane buhaje, oraz ułatwienie ich utrzymania; ażeby wyjednać u Ministerstwa rolnictwa oddanie Wydziałowi krajowemu przeprowadzenia akcji z dotacji na cele powyżej wymienione, a to na podstawie corocznych preliminarzy, ułożonych przez Wydział krajowy po porozumieniu z głównymi Towarzystwami rolniczymi, tak polskimi jak ruskimi, a zatwierdzonych przez Ministerstwo rolnictwa; ażeby na najbliższej sesji przedłożył Sejmowi projekt statutu krajowego zakładu ubezpieczenia bydła rogatego, w końcu, ażeby wziął pod rozwagę sprawę zmiany § 5. ustawy z 20 lipca 1892 Dz. u. kr. Nr 51 o licencjonowaniu i utrzymaniu buhajów w gminnych w tym kierunku, iżby bez względu na miejsce, w którym licencjonowanie buhajów się odbywa, hodowcy byli uwolnieni od ponoszenia kosztów komisji.

II. Sejm zrywa c. k. Rząd, aby przy decyzji co do użycia funduszu pięciomiljonowego na podniesienie chowu bydła po myśli trzeciego ustępu § 4. ustawy państwowej z 30 grudnia 1909 r. Nr 222 Dz. p. p. powziąć się mającej przy udziale Wydziału krajowego i głównych Towarzystw rolniczych, tak polskich jak i ruskich, przeznaczyć dotację roczną przypadającą na Galicję na następujące cele: na meljorację pastwisk i łąk, na kulturę nieużytków (torfowisk), tudzież popieranie

produkcji roślin pastewnych, w szczególności produkcji paszy zimowej; (w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, pewna część dotacji na ten cel przeznaczonej, może być obróconą na ułatwienie gminom, nie mającym pastwisk, zaciągania pożyczek na ich zakupno), na urządzenie ubezpieczenia bydła od wypadków i zarazy i utworzenie początkowego funduszu rezerwowego dla tego ubezpieczenia, na popieranie mleczarstwa, w szczególności centralnych mleczarni rolniczych, na przyspieszenie i uproszczenie akcji zaopatrywania ludności rolniczej w licencjonowane buhaje oraz ułatwienie ich utrzymania — oraz oddał Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie akcji z dotacji na cele powyżej wymienione, a to na podstawie corocznych preliminarzy, ułożonych przez Wydział krajowy, po porozumieniu z głównymi Towarzystwami rolniczymi, tak polskimi, jak ruskimi, a zatwierdzonych przez Ministerstwo rolnictwa.

Mowa posła Staplińskiego

wygodzona w Sejmie 17. stycznia 1910 roku przy rozprawie budżetowej.

(Ciąg dalszy).

Żle się stało, że w teraźniejszym Kole polskiem w Wiedniu zasiada 60 procent posłów urzędników, a tylko 40 procent posłów rzeczników rolnictwa. To jest fatalne. Kraj mający 80% ludności żyjącej z rolnictwa, zastąpiony jest w Radzie państwa przez posłów-urzędników. Nie odmawiam tym posłom-urzędnikom ani miłości kraju, ani dobrych chęci służenia krajowi, ale to za mało, to nie wystarcza. Każdy o tem więcej myśli, co go bliżej obchodzi, co lepiej zna, z czem ma więcej do czynienia. Urzędnik zna najlepiej sprawy awansów urzędniczych i te go najwięcej obchodzą, a rolnik zaś myśli najwięcej i żyje niejako w sprawach rolniczych, więc też o te sprawy dba najbardziej. Ze składu teraźniejszego Koła polskiego wynika też to zło, że w większości swej dba więcej o różne sprawy nierolnicze, a interesy rolnictwa są niejako na drugim miejscu.

Tego nienormalnego, więc i niezdrowego stanu rzeczy żadne mędrkowanie nie usunie, ani nie uleczy. Kraj rolniczy, jak Galicja, musi być zastąpiony w Radzie państwa i wszędzie przez większość posłów oddanych duszą i ciałem rolnictwu, bo inaczej zawsze było i będzie źle. Już ten jeden fakt, że prezes Koła polskiego, prezes poselstwa kraju rolniczego, poseł Głabiński usunął się od głosowania przy traktatach handlowych, świadczy dostatecznie, że zła jest nasza obrona w Radzie państwa. Prezesem poselstwa kraju rolniczego powinien być rolnik, żyjący z rolnictwa i rolnictwu oddany duszą i ciałem, a nie urzędnik-profesor, który nie zna się

**Polecamy gorąco naszym rodakom
kolińską domieszke do kawy.**

na rolnictwie i nie rozumie położenia rolników. Chęci, choćby najlepsze tu nie wystarczą.

Skutkiem tego, że większość Koła polskiego stanowią posłowie-urzędnicy, obrona nasza w sprawie traktatów handlowych była od początku do końca zła i niedostateczna. To też było powodem głównym nieporozumień w Kole polskiem. My, posłowie-ludowcy, obowiązani do strzeżenia w pierwszym rządzie interesów chłopskich, więc interesów rolniczych, przekonaaliśmy się już przed rokiem, że stanie się nieszczęście z traktatami handlowymi. Widząc to, broniliśmy się do lipca z całych sił, aby sprawę przewlec do Sejmu. To nam się udało, ale takimi sposobami, które na zewnątrz szkodziły solidarności Koła. Cóż mieliśmy począć, gdy większość Koła polskiego w tak niesłychanie ważnej sprawie, gdzie chodzi o egzystencję kraju, mogę powiedzieć lekkomyślnie już w czerwcu powzięła uchwałę za traktatami, nie zapewniwszy krajowi ani odszkodowania, ani żadnego zabezpieczenia. My, posłowie-ludowcy, widząc to, musieliśmy się bronić przez popieranie obstrukcji czeskich posłów rolników. I udało się nam wówczas sztuka; parlament odroczone, traktaty spadły pod stół. Przyszedł Sejm w październiku i uchwałą swoją przeciw traktatom poparł stanowisko nasze, ludowców. Niestety — i to nie pomogło. Przyszła Rada państwa, a Koło polskie dalej nie czyniło przeciw traktatom handlowym. Należę do prezydium Koła polskiego, więc mogę to stwierdzić. Przyszła ostatnia pora, gdy traktaty były już na porządku dziennym obrad, a Koło polskie ciągle milczało. Szukałem ratunku na własną rękę, spowodowałem zgromadzenie się wszystkich posłów rolniczych, zaczęły się układy z rządem, ale i w czasie tych układów nie doznałem poparcia ze strony prezesa Koła. Przyszedł minister handlu dr Weisskirchner na posiedzenie Koła polskiego i wówczas prezes dr Głabiński zgaił obrady oznajmieniem, że Koło polskie jest za traktatami. — To oburzyło nas posłów-ludowców i z miejsca zaprotestowaliśmy przeciw oznajmieniu prezesa. Poparli nas potem swemi przemówieniami posłowie Kozłowski i Starzyński, za cośmy im zaraz podziękowali. Wiem o tem i stwierdzam, że można było jeszcze w ostatniej chwili przycisnąć rząd przez odroczenie obrad Izby poselskiej na 24 godzin, aby przeciw wytargować jeszcze jakie takie podwyższenie odszkodowania. Wiem, że rząd, a w szczególności minister skarbu Biliński był skłonny pójść nam na rękę, ale i tę sposobność zlekceważyło prezydium Koła polskiego i nacisku potrzebnego na rząd nie chciało wywrzeć. I tak stało się, jak rząd chciał.

Wysoki Sejmie! Któż może się dziwić, któż może nas za to potępiać, że w takich okolicznościach, gdy chodziło o najżywotniejszą sprawę gospodarstwa chłopskiego, opuszczeni przez większość Koła polskiego, chcieliśmy się ratować na własną rękę! Podstawą i koniecznym warunkiem solidarności jest działanie na pożytek kraju. Solidarność przynosząca szkodę nie da się ani teoretycznie, ani praktycznie uzasadnić, ani utrzymać na dłuższą metę. Kto żąda takiej solidarno-

ści, któraby przynosiła krajowi szkodę, ten kompromituje i osłabia ideę solidarności w oczach ludu, który takich sztuk nie rozumie i zrozumieć nie chce i nie potrzebuje.

Powiedziano tu, że niektórzy mowcy dlatego występują w Sejmie przeciw działalności Koła polskiego, iżby chcieli poniżyć w opinii publicznej demokratyczną większość w Kole polskiem, w przeciwstawieniu do sejmowej większości konserwatywnej. Przeciw takiemu nakręcaniu sprawy muszą się stanowczo oświadczyć. Jest to wykręt, niegodny demokracji. Kto w ten sposób usprawiedliwia politykę Koła polskiego, ten wyrządza szkodę idei demokratycznej, ten poniża demokrację, która takiej obrony nie potrzebuje. Zasada demokracji jest szczerłość, otwartość i prawda, a nie kręctwo. I my ludowcy jesteśmy wielką częścią demokracji, dlatego mam prawo powiedzieć, że źle jest teraz rzeczywiście i na przyszłość musi być inaczej w Kole polskiem. Powiedzmy otwarcie, że błąd demokratycznego Koła polskiego na tem głównie polegał, iż utonęło w wielkiej polityce, w godzeniu innych narodów i ratowaniu państwa i parlamentu, a zaniedbało własne sprawy krajowe. Tamtych nie dało się pogodzić, a kraj poniósł szkodę.

(C. d. n.)

Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek od ognia a ziemioplody od gradu powinien ubezpieczać tylko wyłącznie we

„Wiśle“

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

Ze Zgromadzeń.

Bugał (pow. Gorlice). W dniu 30 stycznia odbyło się zgromadzenie w domu Jędrzeja Przepióry, na które zgromadzili się licznie włościanie, a to z Bugaja, Rozembarku, Raclawic, Rzepieników, Kwiatonowic, Olpin i okolicznych wiosek. Po przybyciu posła Małdeja wybraliśmy na przewodniczącego zgromadzenia Jędrzeja Przepiórę, zastępcą Pawła Firsza z Raclawic a sekretarzem Władysława Waclawskiego z Rozembarku. Zgromadzenie zagał Wojciech Solarz z Olpin w pięknych słowach i zaprosił posła do złożenia sprawozdania. Poseł Małdej zabrawszy głos skreślił dokładnie działalność własną jako posła, a szczególnie działalność Klubu ludowców w przeszło dwugodzinnej mowie. Mowę przerywano hucznymi oklaskami i okrzykami, niech żyje poseł Małdej, a zarazem Stronnictwo Ludowe! Później zaś udzielono głosu gospodarzom z okolicznych wiosek, którzy się skarżyli na brak pomocy z powodu klęsk elementarnych. Poruszono też, iż pomimo doniesień do c. k. starostwa o nadużyciach, jakich się wójcia dopuszczali, jakoś to bezkarnie im uszło. Dalej zabrał głos Wojciech Solarz w sprawie asekuracji życiowej na starość i w sprawie oświaty. — W końcu uchwalono rezolucję za czteroprzymiotnikową reformą wyborczą do Sejmu.

Waclawski.

Jelna (pow. Łańcut). Dnia 4 b. m. przybył do nas poseł Jachowicz na sejmik relacyjny. Zebrało się do 150 gospodarzy w obszernym domu naczelnika gminy. Przewodniczył naczelnik gminy, a Michał Łośko sekretarzał. Przewodniczący udzielił głosu posłowi Jachowiczowi, który omówił sprawę parlamentu. Potem zabierali głos inni mowcy, żaląc się na wielkie szkody, wyrządzone przez dziką zwierzynę, gdzie liśy prawie wszystkie kury we wsi wykradły, a jak ktoś pójdzie z zażaleniem, do leśniczego Stachowskiego, to tylko sobie kpi z chłopca. Było jeszcze dużo różnych pytań, na które poseł dawał odpowiedzi. Na ostatku zachęcał posel, aby się

organizować pod sztandarem Stronnictwa Ludowego, zakładać Kółka rolnicze, Kasy Rajffeisena, a ile możności unikać procesów i t. d., co zgromadzenie z wielkim zapaleniem przyjęło. Jak przyszło do dania wotum zaufania, to jednogłośnie krzyknęto: Niech żyje poseł Jachowicz! Podziękowaliśmy mu, że odwiedził naszą gminę. A trzeba wam wiedzieć kochani czytelnicy, że jak Jelna istnieje, jeszcześmy nie mieli szczęścia oglądać u siebie posła. W końcu zapisali się niektórzy na czytelników „Przyjaciela Ludu” i rozeszliśmy się do domów, w nadziei lepszej przyszłości

Sekretarz.

Nowosielce (pow. Przeworski). Na 23 stycznia b. r. zapowiedział zgromadzenie poseł J. Jachowicz, celem sprawozdania z czynności parlamentarnej. — Zgromadziło się przeszło 600 wyborców z Bud, Dembowa, przybyli też dzielni Studzieńczanie, a z naszej gminy prawie nikogo nie brakowało. Przewodniczył p. Stanisław Bienia, kierownik szkoły, sekretarował Sebastjan Cuzytek. Poseł Jachowicz opowiedział nam jak najdokładniej przebieg spraw w parlamencie, czegośmy z zadowoleniem wysłuchali. Po p. Jachowiczu zabrał głos p. Anaszkiewicz, wszechpolaczyna z Przeworska. Bardzo ostrożnie zaczął „krytykować” postępowanie w Kole polskiem, lecz zgromadzenie powiedziało mu: My wiemy, jak ludowcy w Kole polskiem postępują. Chciał się dalej wykręcać, jak to mówią, sianem z piwnicy i począł chwalić Głabińskiego, co to za idealny człowiek, ile on dobrego zrobił, a zgromadzenie odpowiedziało: Traktaty handlowe! Następnie zabrał głos powtórnie poseł Jachowicz i opowiedział o sprawkach posłów wszechpolskich. Próbował jeszcze zabierać głos p. Dziubański, że postawie ludowcy porobili małe ulepszenia, ale poseł Jachowicz zbil punkt po punkcie, aż nareszcie sami p. Dziubański przyznał, że dostał dobre ciągi od posła. Pięćgodzinne obrady zakończono o godzinie 7 wieczorem. Wotum zaufania udzielono posłowi jednogłośnie.

Wojtek od Wisłoka.

Szarzyna (pow. Łańcut). Dnia 3 b. m. składał u nas sprawozdanie poselskie, poseł Józef Jachowicz. Zgromadziło się przeszło 100 wyborców, przewodniczył Jan Paszek naczelnik gminy, sekretarzem wybrano Antoniego Dużaka. Poseł Jachowicz omówił sytuację parlamentarną. Omówił projekt rządowy ubezpieczenia na starość, lecz zgromadzenie sprzeciwiło się takiemu projektowi, a domagali się, jeżeli już musi (!) być ubezpieczenie, to niech będzie takie, jak przedłożyło Stronnictwo Ludowe. Pogorzelnicy, których jest 116 w Sarzyni, prosili posła, aby mieli odpisane podatki gruntowe, przynajmniej choć przez dwa lata, w czym poseł Jachowicz przyrzekł pomoc u władz — o ile to będzie możliwe. Również i założenie Kasy Rajffeisena przyrzekł poseł przyspieszyć i zwrócić się do dyrektora dra Stefczyka, gdyż jestto instytucja tak niezbędna dla nieszczęśliwych. W końcu podziękowano posłowi Jachowiczowi za przybycie i staranną troskliwość o zapomogę u rządu dla pogorzelników w kwocie 4.000 kor., tak samo za wystarcanie się 50% opustu na sprowadzenie dachówek. Po serdecznym podziękowaniu przewodniczący zamknął zgromadzenie.

Uczestnik.

Otworzyły się nam chłopom oczy!

Będąc w r. 1908 w Jarosławiu na Zjeździe T. S. L. zdziwiłem się, czemu wszechpolaki tak się do żydów zalecają, mówiąc, co to będzie się z dobroczynnością dla narodu, jeżeli będziemy mieć Polaków moźeszowego wyznania. Odnosili się równocześnie do nas chłopów z apelem, byśmy na ulicy łapali małych żydków i karmili ich słodkim mlekiem; kiedyśmy tłumaczyli wszechpolakom, że nasze dzieci karmimy bardzo często jałowemi kartoflami i kapustą, że chodzą bose po błocie i śniegu do szkoły, natomiast żydowskie ubrane i wychuchane, jak lalki, to nam odpowiedzieli, że w ten sposób nie powinniśmy mówić, bo drażnimy żydów, a przez to Ojczyzna może ponieść stratę.

Dziwiłem się również, że i żydzi, biorąc udział w Zjeździe, wówczas także się chcieli asymilować, zwłaszcza na wszechpolaków i takem se odrazu myślał w mojej chłopskiej mózgowicy, że poza temi wszechpolsko-żydowskimi zalotami musi kryć się jakieś łajdactwo, bo przecież tyle wieków żydzi żyjąc rozprószeni między obcymi na-

rodami nie wynaradawiają się, chyba, że który przez to zrobi dobry interes.

Teraz jednak sprawa się wyjaśniła. Otóż w ostatnich czasach zaczęli się ludzie dobrej woli łączyć, zawiązywać różne spółki, zakładać handle i wydzierać żydom „geszefta” z rąk. Pomału także zaczęli i chłopci przychodzić do przekonania, że żydzi są szkodnikami na każdym polu. Wszechpolaki widząc, że żydzi są w strachu o swoje „geszefta” i że można od nich coś zarobić; a że 14 milionów skradzionych z galicyjskiej Kasy oszczędności na założenie „Słowa polskiego” i „Ojczyzny” skończyły się, że ze „Skarbu narodowego” już niema co brać, a widząc u żydów pieniądze, powiadają im: „co nam dacie, to my wam pomożemy ubić tych paskudnych „gojów”, co wam „geszefta” psują.

Targu dobili. Ile żydzi dali pieniędzy na „Ojczyznę” i „Słowo polskie”, to wiedzą tylko żydzi i wszechpolaki, którzy się też odrazu zabrali do pracy i hejże na każdego, kto tylko stoi w drodze żydom i wszechpolakom. Do pomocy sprowadzili sobie żydów aż z Czech, nieznających języka polskiego, ani potrzeb ludu, to jest sjonistów: Sztanda, Gabla, Mahlera i tych, oprócz wielu innych, na posłów postawili przeciwko kandydatom ludowców, byle tylko, jak to mówią, „dopomóż sprawie narodowej”. Ponieważ na zawadzie najbardziej stali żydom i wszechpolakom ludowcy, więc też od nich zaczęto, wyrwijając im kulturalne i ekonomiczne instytucje z rąk, a ubijając te, których się wyrwać nie dało. Taki też los spotkał Bank parcelacyjny, który, prawdę powiedziawszy, dużo interesów psuł żydom. Teraz przychodzi kolej na inne instytucje, jako „Kasy Rajffeisena”, „Organizacje dla handlu bydłem”, przeciwko którym już się pojawiają artykuły w „Ojczyźnie”, jak to było w jednym z numerów styczniowych b. roku. A najbardziej to już się lękają żydzi i wszechpolaki dwóch rzeczy, a mianowicie organizacji rolniczej, bo ta by naprawdę wyrwała chłopów z rąk żydowskich, ponieważ zorganizowani rolnicy sprzedawaliby swoje produkta wprost do źródła zbytu, natomiast potrzebne rzeczy, jakoto: maszyny, nawozy sztuczne, nasiona doborowe itp. kupowaliby przez swoje organizacje wprost z pierwszej ręki, przez co pośrednicy żydzi gruboby stracili.

Po drugie, obawiają się przejścia szynków w ręce katolickie. I tu właśnie najbardziej wychodzi na jaw obłuda wszechpolska, bo kiedy w swej szmacie „Ojczyźnie” piszą chłopom, ażeby się podawali o wyszynki na gminę, Kółka rolnicze lub też pojedyncze osoby, to wszechpolski poseł Battaglia, kumoter żydowski, wodzi żydów szynkarzy do namiestnika i po starostwach z prośbą, ażeby wyszynki oddawano tylko w żydowskie ręce. A ile razy p. Stapiński odezwie się, czy to w Sejmie, czy też w organie Stronnictwa Ludowego przeciwko wyszynkom żydowskim i rozpianiu ludności, jako największej klęsce chłopskiej, tyle razy gady wszechpolskie skowyczą i piszcą, by go żywcem pożreć.

Lecz daremne wasze piszczenia! Otworzyły się nam chłopom oczy i dziś już wiemy, kto praw-

dziwie pragnie dobra ludu i zbawienia Ojczyzny. Do was panowie wszechpolaki mogą tylko zaapelować: Przestańcie panowie, bo się źle bawicie, dla was to igraszka, nam idzie o życie.

Do Was zaś Bracia Chłopi odzywam się: Nie dajmy się cofnąć w naszym postępie, lecz organizujmy się i łączmy pod sztandarem Stronnictwa Ludowego, gdyż przyszłość do nas należy. Nie straszny dla nas burzy czas, boć silną przecież mamy dłoń!

Jeden z wielu.

Z wiecu nauczycielskiego w Rzeszowie.

Nie od rzeczy będzie dowiedzieć się nam chłopom o sprawach nauczycielstwa ludowego, które widząc się rozbitem i rozsypanem po kraju, jak te liście w jesieni, bez żadnej łącznej i ścisłej organizacji, jak my chłopci jesteśmy, wzięło się w ostatnich kilku latach do wielkiej pracy zorganizowania całego stanu w jeden Krajowy związek nauczycielstwa ludowego, aby w organizacji wspólnymi siłami walczyć o należne prawa i wyposażenie dla siebie i pomyśleć o sprawie szkolnictwa ludowego — oświaty ludowej. Uświadomiony chłop-obywatel, a już każdy ludowiec, może przyklasnąć tylko tym szlachetnym przedsięwzięciom nauczycielstwa ludowego. Kiedyśiejszy IV. Zjazd Kraj. Związku nauczycielstwa ludowego w Rzeszowie dowiódł nam niezbicie, że nauczycielstwo ludowe podejmuje się sprawy doniosłej dla naszego społeczeństwa, a ważnej i koniecznej przedewszystkiem dla nas chłopów. Żałować należy, że nauczycielstwo nie zaprosiło na ten Zjazd delegatów do Rzeszowa kilku wybitniejszych chłopów z powiatu, co by wyszło obu stronom na pożytek.

Najważniejszymi momentami wiecu były referaty: Reforma szkolnictwa ludowego, mówił p. Kanarek z Krakowa; Kształcenie charakterów u nauczycieli ludowych, mówił p. Smulikowski nauczyciel ze Lwowa; Ułożenie programu działalności na r. 1910, mówił p. Stanisław Nowak nauczyciel z Krakowa i prezes Kraj. Związku nauczycielstwa ludowego.

Referat p. Kanarka musiał każdego słuchacza zagrzać do pracy nad reformą szkolnictwa ludowego, które w naszej Galicji zawsze »chroma«, czego najlepszym dowodem jest, że połowa ludności w kraju nie umie ani czytać ani pisać. Sprawa wychowania młodego pokolenia — mówił p. Kanarek — jest pierwszorzędnym obowiązkiem społeczeństwa; jaka będzie szkoła, takie przyszłe społeczeństwo. Prusak, kiedy zwyciężył Austrię w roku 66-tym a Francję w 70-tym, powiedział, że wojnę wygrał nie żołnierz, ale nauczyciel ludowy — szkoła ludowa. A niedawno mogliśmy się przypatrzeć w wojnie rosyjsko-japońskiej, co znaćzy inteligencja żołnierza. Wychowanie młodzieży — mówił p. Kanarek — stanowi kryterjum poziomu kultury danego narodu; nasze szkolnictwo ludowe oparte jest na ustawach pruskich. Ustawy te zaprowadzono jeszcze przed 40 laty; od tamtych czasów już w Prusach ustawy zmieniono, a

u nas nie, bo nam wystarczą »przechodzone« pruskie ustawy.

Szkoła musi pójść z duchem czasu, reforma szkolnictwa ludowego musi być zbudowana w duchu narodowym, na rodzimych ustawach, których wzorem ma być Komisja edukacyjna Czteroletniego Sejmu (od 1788 do 1792). Stare pruskie ustawy musimy z naszego życia wyrzucić precz Kraj. Związek naucz. ludowego bierze w ręce sprawę reformy szkolnictwa ludowego, a od społeczeństwa żąda pomocy. Ażeby całe społeczeństwo porwał w zapale nad szkolnictwem, choć nauczycielstwo ludowe przedstawić na papierze i na wiecach, jaki jest istotny stan szkolnictwa ludowego, a w tym celu zbierze nauczycielstwo dokładne daty statystyczne za pomocą rozesłanego po całym kraju do nauczycielstwa kwestjonariusza. Ten kwestjonariusz, te daty statystyczne będą punktem wyjścia w pracy nad odrodzeniem szkolnictwa ludowego.

Apelujemy do nauczycielstwa ludowego, aby prawdziwymi datami wypełniony kwestjonariusz przesyłało na ręce Naczelnego Zarządu Związku. Reforma szkoły ludowej zależy również od reformy seminarjów, w których wychowują się przyszli nauczyciele. Skoro mamy podnosić szkołę ludową, to nie możemy obniżać seminarjów nauczycielskich do niższotypowych. Z dwutypowymi seminarjami precz!

Nad referatem p. Kanarka rozwinęła się poważna dyskusja, w której głos zabrali pp.: Baścik, Westfalewicz, Majka, Gatlik, Nowak, Kostelecki, Robak, Nakielny, Piotrowski, Gudwein, Koczur, Balicki, Wyrzykowski i inni. Wreszcie przyjęto jednogłośnie wnioski z referatu pana Kanarka, które brzmią:

1) IV. Zjazd delegatów Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego w Galicji, odbyty dnia 1 lutego 1910 w Rzeszowie, uchwała w zasadzie założenie Towarzystwa reformy szkoły ludowej w Galicji, którego członkami będą mogły zostać także osoby z poza sfer nauczycielskich.

2) Zanim statut T. R. S. L. będzie wypracowany i zatwierdzony przez Namiestnictwo, uchwała Zjazd delegatów utworzenie Komitetu reformy szkoły ludowej z prawem kooptacji w łonie Kraj. Związku naucz. ludowego z siedzibą w Krakowie, celem natychmiastowego rozpoczęcia akcji.

3) W każdym Ognisku należy utworzyć sekcję T. R. S. L., której zadaniem będzie zebranie i uporządkowanie materiału statystycznego i przesłanie kwestjonariuszy Komitetowi w Krakowie (ewentualnie także we Lwowie).

4) Celem zainteresowania i pouczenia nauczycielstwa o ważności dat statystycznych, jako przygotowawczej akcji celem przeprowadzenia reformy szkoły ludowej, odbędzie się w każdym okręgu szkolnym (Ognisku) już w bieżącym miesiącu zgromadzenie nauczycielstwa z porządkiem dziennym »Sprawa reformy szkoły ludowej«. (Na te zebrania należałoby zapraszać wybitniejszych chłopów).

5) Delegaci obowiązują się rozwinąć żywą agitację w swoich okręgach, a w razie potrzeby

wysłać kosztem Ogniska jednego z kolegów do szkół w okręgu, celem zebrania jak największej ilości należycie wypełnionych kwestjonariuszy.

6) Również uchwała się wystosować w sprawie reformy szkoły lud. odezwę do nauczycielstwa i umieścić odpowiednie artykuły w »Głosie nauczycielskim«.

7) Zjazd delegatów wzywa Naczelny Zarząd K. Z. N. L., aby w jak najkrótszym czasie wydrukował i rozesał taką ilość kwestjonariuszów, ilu jest nauczycieli (lek) w Galicji.

8) Na pokrycie kosztów druku kwestjonariuszów i przesyłki uchwała Zjazd delegatów jednorazowy podatek w kwocie 50 halerzy, który złoży każdy członek K. Z. N. L.

9) Zjazd delegatów upoważnia Naczelny Zarząd K. Z. N. L., aby wziął udział w akcji zainicjonowanej przez niemieckie organizacje nauczycielskie, a dążącej do reformy szkoły ludowej w całej Austrii; również uchwała się poczynić starania, ażeby nauczycielstwo polskie i ruskie wzięło jak najlichnieszy udział w odbyć się mającym państwowym wiecu nauczycielskim, na którym każda narodowość, w Austrii zamieszkała, będzie miała zagwarantowaną autonomję, a tem samem przedstawiciele nauczycielstwa będą mieli prawo przemawiania w swym ojczystym języku.

W referacie »Kształcenie charakterów u nauczycieli ludowych« przeszedł p. Smulikowski ze Lwowa wszystkie gradusy wychowania nauczyciela, nim z pachołecia dojdzie do tak zaszczytnego zawodu, jakim jest nauczycielstwo. Ze szkoły ludowej mało chłopiec wyniesie — seminarja kształcące nauczycieli, zamiast podwoić poziom nauczania, obniżają go przez wprowadzenie dwutypowych seminarjów.

Jeżeli z dzisiejszych seminarjów nie mamy takich rezultatów, jakich społeczeństwo wymaga, to czego możemy się spodziewać po niższotypowych. W seminarjach brak wykształconych pedagogów, bo urzędników VI., VII., VIII. rangi, których podania na konkursie przyjęto, nie można uważać za pedagogów. Na kierowników seminarjów trzeba ludzi obywateli-pedagogów a nie urzędników. Internaty przy seminarjach zupełnie chybiają swemu założeniu, są kierowane regułą klasztorną, gdzie ksiądz katecheta i siostra miłosierdzia są wyroczniami. To też nie dziw, że z takich internatów wychodzą filistry, egoiści, denuncjanci. Później mamy takich nauczycieli, jakich nam da seminarjum i internat. Służba nauczycielska w dzisiejszem pojęciu także nie wyrabia charakterów obywatelskich, ale manekiny biurokratyczne. — Z wielką znajomością rzeczy retorycznie wygłoszony referat słuchacze nagrodzili niemilknącą burzą oklasków i podziękowaniem.

Prezes Krajowego Związku nauczycielstwa ludowego p. St. Nowak przedłożył w swym referacie program działalności Związku na rok bieżący: »Pierwszem zadaniem Związku będzie wykonać uchwały zapadłe na Zjeździe, podjąć się energicznie pracy przygotowanej do reformy szkoły ludowej. Musimy wyteżyć siły, aby złączyć wszystkich nauczycieli w jednym Związku, bo

jeszcze nie wszyscy jesteśmy razem. Będziemy musieli przyjść z pomocą pokrzywdzonym nauczycielom w kraju, którzy zato cierpią, że są najruchliwsi i najczynniejsi. Do tego zorganizowany jest syndykat w Krakowie. Ponieważ Sejm jest głuchy na żądania nauczycielstwa i szkolnictwa ludowego, musimy się udać do Wiednia, do rządu centralnego, co nam może wielej autonomiści za złe wezmą i nazwą to skandalem. Jesteśmy pokrzywdzeni i upominamy się o stosowne wyposażenie, o należne prawa, o sprawiedliwość. A jeżeli walka o prawdę jest skandalem, to czyńmy skandal. Kiedy wyjdzie hasło jechać do Wiednia walczyć o zadośćuczynienie naszym żądaniom, niechaj nauczycielstwo nie zostaje w domu — niech jedzie wszystko. Będziemy żądać, aby 50% należności na szkolnictwo ludowe przyjął rząd do budżetu państwa.

W lecie przeprowadzimy Zjazd nauczycielstwa słowiańskiego z całej Austrii w Krakowie, gdzie polskie nauczycielstwo ma przygotować referat o »pragmatyce służbowej«. W czasie uroczystości grunwaldzkiej w Krakowie zwołamy Kongres szkolny, gdzie wobec licznie zebranego społeczeństwa polskiego ze wszystkich zaborów, a także z emigracji, przedstawimy stan naszego szkolnictwa i nauczycielstwa ludowego. Na pokrycie kosztów zorganizowania nauczycielstwa w jeden Związek musimy się chwycić jakichś środków zarobkowych. Mamy już fabrykę zeszytów w Krakowie, dającą pewne zyski, a myślimy o nowych źródłach dochodu. Organizacja pochłania wiele pracy i kosztów, a my nie osiągniemy, dopóki nie stworzymy silnej organizacji!

Tym apelem skończył p. Nowak swe przemówienie.

Po szerokiej dyskusji nad programem działalności na rok 1910 urządzono głosowanie do wyboru nowego Naczelnego Zarządu na rok bieżący, w skład którego weszli pp.: Nowak St. Kraków, Pałka St. Bochnia, Smulikowski Juljan Lwów, Hawlicki Maksymiljan Żarnowa ad Strzyżów, Kirczow Paweł Kurniki ad Jaworów, Baścik Michał Zator, Kosiński Ryszard Siolkowa ad Grybów, Pelc Michał Rzeszów.

Nadprogramowo przemówił o przemyśle krajowym p. Bromowicz prof. gimn. z Bochni, poczem prezes Związku stosownem przemówieniem zakończył wiec, a uczestnicy z hymnem związkowym na ustach żegnali gościnnie ustronie rzeszowskiego »Sokoła«.

Antoni Szmigiel z Rzeszowa.

Do Braci Chłopów.

Dłuższy czas już nie brałem pióra do ręki, aby skreślić parę słów do naszej gazetki, lecz widząc jak panowie wszechpolacy wyprawiają harce w swej szmatce »Ojczyźnie« (boć tylko na taką nazwę swem brukowem postępowaniem zasługuje) ręka moja nie była w stanie się powstrzymać, żeby bodaj w kilku zdaniach ich obłudy i szachrajstwa nie napiętnować. (Doskonale

przedstawił nam również tych panów p. M. Świd, oraz p. Krzemyk w numerze z dnia 23 stycznia naszej gazetki).

Jak Wam Bracia wiadomo, Bank parcelacyjny we Lwowie skutkiem zastoju w parcelacji, znalazł się w trudniejszym położeniu, lecz nie w takim, jak głosi i w żywe oczy kłamie „Ojczyzna” (nie dziwmy się, gdyż kłamstwo i obłuda jej rzemiosło). Wszechpolacy więc chcąc zaraz z tego skorzystać i ukuć broń przeciw nam ludowcom, wytoczyli armaty najpiękniejszego kalibru, myśląc, że nas pokonają i doprowadzą do konkursu i przymusowej sprzedaży majątku Banku parcelacyjnego.

Lecz grubo, bardzo grubo ci panowie się zawiedli i ich marzenia doznały wielkiego rozczarowania po orzeczeniu subkomitetu, złożonego z przedstawicieli wielkich banków lwowskich, który orzekł, że likwidacja najspokojniej może być przeprowadzona. Subkomitet ten stwierdził, że:

1. Stan interesów Banku parcel. jest lepszy, niż przypuszczano.

2. Nie napotkano w rachunkach śladów rażących śladów nadużyć.

3. Oszacowanie majątków przez znawców subkomitetu stwierdza, że wartość ich książkowa powinna dopisać wartości rzeczywistej, przyczem się zauważa, że Bank parcel. jest w posiadaniu oferty na Przybyśzówkę, o której wyrażano się niebezpiecznie, a której wartość przenosi o 40.000 (czterdzieści tysięcy) wartość szacunkową.

4. Parcelacja pod względem technicznym była prowadzona wręcz wzorowo, pozostałe grunty i majątki są skomasowane z budynkami, a właśnie odleglejsze i gorsze są sparcelowane i sprzedane.

Orzeczenie to więc powinno wszystkich interesowanych uspokoić.

Wszechpolacy zaś, a z nimi „Ojczyzna” i inne gazety wszechpolskie chcieli koniecznie do konkursu doprowadzić, jak powyżej wspomniałem i przyprawić chłopów o strały.

To było marzeniem wszechpolskich „obrońców” ludu — ale dzięki Bogu prawda wzięła górę nad kłamstwem i obłudą bez granic.

Proszę posłuchać Bracia Chłopi, co dalej przytaczam:

Przed paru dniami rozmawiałem z jednym zagozłym wszechpolakiem o sprawach politycznych i w toku rozmowy przyszyliśmy do sprawy Banku parcel. i ja powiedziałam tak:

Chcieliście panowie koniecznie sprowadzić konkurs na Bank parcel., ale się to panom w zupełności nie udało, a przy tej sposobności rozmaite brzydkie wasze sprawy wyszły na jaw (które jeden z posłów podczas posiedzenia sejmowego nazwał podłemi, choć nie był to poseł z naszego Stronnictwa, a pomimo tego dosadnie takowe napiętnował) i — o zgrozo! — otrzymuję następującą odpowiedź od pana wszechpolaka.

„Dobrze by się było stało, gdyby był przyszedł konkurs, niechby byli chłopci z torbami poszli, niechby ich było nauczyło”.

Tak więc kochani Bracia Chłopi przedstawiają się ci panowie, chcący koniecznie mienić się Waszymi przyjaciółmi. Woleliby byli panowie wszechpolacy

chłopa dziadem zrobić, byle swoim interesom partyjnym dogodzić — oto ich miłość ku chłopu.

Kłamstwem jednakże ci panowie niedaleko zajądą, bo dziś już powiedzieć możemy, że wszystkie stronnictwa w kraju są przeciw wszechpolskiej polityce pełnej obłudy i kręctw bez liku — aby jak najprędzej społeczeństwo nasze wyrwało z korzeniami ten wrzód ze swego ciała. Miejmy jednak nadzieję, że prędzej, aniżeli się spodziewamy wszystkim oczy się otworzą i każdy uczciwy człowiek ze wstrętem od wszechpolaków się odwróci.

Krytyka jest bowiem w życiu politycznym konieczną, ale to, co wyprawia wszechpolska prasa, a głównie „Ojczyzna” to nie jest krytyka, to jest robót i to w całym tego słowa znaczeniu, który każdego uczciwego człowieka musi wstrętem napawać.

Nakoniec Bracia Chłopi jeszcze jeden przykład obłudy wszechpolskiej: Przypominacie sobie, aż nadto dobrze, co to było krzyku, że tak się wyrażę, w jesienu w prasie wszechpolskiej, a głównie w „Ojczyźnie” za reformą wyborczą. Dziś jakoś „Ojczyzna” ani wspomni o reformie, boć jakżeż ma wspominać, kiedy pomimo uchwalenia przez Sejm nieustającej komisji dla reformy wyborczej, prezes tej komisji, ma się rozumieć wszechpolak, prawie ani raz nie zwołał teje na posiedzenie, jednym słowem sprawa ani na krok się nie posunęła, aczkolwiek jest to sprawa najwyższej wagi. (Żeby zaś „Ojczyzna” nie przekreśliła, jak to zwykle się dzieje i nie złożyła głównej winy na kogo innego, to wyraźnie zaznaczam, że przewodniczącym komisji jest wszechpolak poseł Głabiński, zaś podkomisji demokrata, poseł Leo; zatem w pierwszym rzędzie winę ponosi pierwszy, to jest wszechpolak).

Tak więc Bracia Chłopi przy każdej najmniejszej sposobności nawet, obłuda wszechpolska wychodzi na jaw i radzę Wam czytać a czytać jak najwięcej, to się o wielu a wielu ich kręctwach zawsze dowiecie.

My ludowcy zaś bez krzyku i hałasu pracujemy nad urzeczywistnieniem naszego programu, ale pracujemy wytrwale i mamy pełną nadzieję, że zabiegi nasze około sprawy chłopskiej zostaną jak najlepszym skutkiem uwieńczone.

Trzymajmy się zatem Bracia Chłopi męsko i wytrwale, zaś tych, którzy wpadli w sidła wszechpolskie, starajmy się ratować (o ile robak wszechpolski nie stoczył ich organizmu) a idąc wiernie pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego, z naszym kochanym Prezesem na czele, bądźmy pewni zwycięstwa naszej chłopskiej sprawy, gdyż po stronie naszej Bóg i prawda.

Z ludowem pozdrowieniem

Lwowianin, chłopski syn.

Dawniej a teraz.

Skończyły się zapusty, a rozpoczyna się Wielki post — rozmyślanie męki Chrystusa Pana. Jaką była różnica w obchodzeniu dzisiejszego karnawału wskutek postępu i oświaty. Dziś wszędzie w karczmach świeciła pustka, głucho; ludzie jakoś siedzieli w domach, zajmując się czem kto mógł i każdy mówić zwykł — nie mam czasu. Chyba już jakiś zawadziaka, co to nie może zna-

leść sobie żadnego zajęcia wieczór, przyszedł do karczmiśka, a jeżeli znalazł do siebie jakiegoś »kolegę«, że popili trochę śmierdzącej wódeczyny, to w całej wsi może dwóch, a najwyżej trzechby znaleźć można i to prawie tak w każdej tu wsi okolicznej. A dawniej inaczej tu bywało -- i to w niedalekiej przeszłości, bo już dobrze zapamiętałem zmianę w naszej wiosce.

Przed trzydziestu laty było zupełnie inaczej, bo gdy w ostatnią niedzielę zapustną poprzychodzili ludziska z kościoła, to już muzyka czekała w karczmie i zaledwo się niektóry co posilił, szło to wszystko do karczmy. Niedziela przeznaczoną była podobno do godziny 12 w nocy dla dziewcząt i chłopaków, bo musiało wszystko hulać, by w tym roku się ożenić, lub wyjść za mąż. To też od najzamożniejszej aż do najbiedniejszej nie brakło żadnej dziewczuchy w karczmie, bo każda przecież za mąż pragnęła wyjść; lecz te miały najmniej czasu. O godzinie 12 z niedzieli na poniedziałek w tany wstępować musieli i starsi t. j. gospodarze i hulali do godziny 12 z niedzieli na poniedziałek »na owies«. Każdy musiał być obecny, bo inaczej gospodarka by »upadła«, boby się owies nie urodził. Z wtorku na środę taniec zabierały kobiety, bez różnicy wszystkie, z wyjątkiem chyba chorej, a to znowu »na len«, bo gdy która nie miała chęci iść, to przyszły po nią kumoszki i jak poczęły prawić »kumo a chodźcież, bo jak nie pójdziecie, to się wam len nie urodzi! tak ją zniewoliły, że musiała pójść, bo towarzyszki ją w żaden sposób w domu nie pozostawiały. Znam jeszcze dwie stare dziewczuchy, które za mąż nie wyszły, ale z pewnością i one na te tany chodziły i nigdy nie opuściły dni karnawałowych względnie niedziel. Tańce zwykle kończyć się miały o godzinie 12 w nocy z wtorku na środę, a to zależało od wójta. Jeżeli wójt nie pozwolił na tańce po godzinie 12, to się rozchodzili do domów i wtenczas gosposie paliły i gotowały szperkę, bo ten specjal musiał mieć i najbiedniejszy, a jeżeli wójt pozwolił dłużej, to szperka gotowała się i w wstępną środę, by ją przed wschodem słońca zjeść. Po tych »balach« szli na popielec. W kościele kapłan na znak pokuty posypał głowę popiołem. Wychodząc z kościoła prawie wszyscy udawali się do karczmy na tak zwane »popłuczki«, bo trzeba było zęby dobrze przepłukać po szperce, by gdzie broń Boże co nie zostało w zębach ze szperki. Kobięciska naówczas parzyły garnki, by żadnego nie pozostało tłuszczu. Pościć trzeba było ściśle, a jak już garnki wyprażyły dobrze, to zaprażały bób i niosły na przekąskę swym mężom do karczmy. Skoro już we środę popielcową około godziny 12 w nocy rozeszli się, to już żaden w Wielki post do karczmy nie zaglądał, a nawet i nałogowi pijacy powstrzymywali się aż do środy, zwanej »środopościem«. Wtenczas schodzili się do karczmy na wybór wójta. U nas w Wietrznie obnoszono berło wójtowskie we środę rano, które do tego czasu jest u mnie w przechowaniu, zwane »kulką«, które wówczas odgrywało wielką rolę i miało wielkie znaczenie, (a które dostało się do moich rąk dnia 27

października 1901 r., kiedy tego dnia odbierałem urzędowanie wójtowskie, inaczej możeby z tej pamiątki tradycyjnej i śladu nie było).

A dzisiaj przecież inaczej. Na szczęście inaczej się lud nasz bawi i inaczej rozumuje. Koma to zawdzięczać? Oczywiście ludziom, którzy z całym poświęceniem szli do chłopów z dobrą radą, z dobrą gazetą, wogóle szli z kagańcem oświaty i idą do dzisiaj. Jaktó miło czyta się w naszym kochanym »Przyjacielu« o obchodach wspólnego opłatka w Kółkach rolniczych. — Jakaż to przyjemna różnica i zmiana na lepsze. Ileż to artykułów w przeciagu roku pojawia się na szpaltach naszej chłopskiej gazety »Przyjaciela«, przeciwko alkoholowi i to pisanych przez chłopów. Czyż nie jest to znamię postępu oświaty wśród nas chłopów? Jest jeszcze bardzo a bardzo wiele do zrobienia pod tym względem, ale przy dobrych chęciach i posłuchu ludzi nam życzliwych, musimy przecież dojść do tego, iż nikt nie odważy się wyrażać o chłopie polskim, a w szczególności o chłopie galicyjskim, jako o ciemnym i pijaku. Tylko niech artykuły pisane dla nas, nie mijają bez echa, bo to przecież praca, praca wcale nie lekka. A jeżeli chcemy, by oceniano naszą pracę na roli i chcemy oceniać owoce tej pracy, to baczmy i na to, by i z pracy nad naszym uświadomieniem wynikały owoce, by praca ta nie szła na marne. — Żądamy wdzięczności dla siebie, bądźmy wdzięczni i my dla drugih. A zawsze miejmy na oku sprawy nasze i zważajmy gdzie jesteśmy i dokąd dążymy.

Jakób Kordys w Wietrznie.

**Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach
popierajmy**

„Wisłę“

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże. »Wisła« pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

Przedhistoryczne dzieje Polski.

A. Jura.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ IV.

Ustrój wewnętrzny i gospodarstwo.

Ustrój rodowy otwierał pole obszerne dla rozwoju życia indywidualnego i rodzinnego. Rodzina była silnie zorganizowana. Przeważało w niej jednożeństwo, chociaż spotykało się i wielożeństwo w wypadkach, gdy mąż był w stanie utrzymać kilka żon. Istniało także porywanie żon, czego ślady spotyka się do dziś dnia w obrządkach weselnych. Położenie kobiety w rodzinie było dość niezależne. Pracowała przy tych zajęciach, które uważano za wchodzące w zakres pracy kobiecej, a więc przedła, tkala wełnę i len, szyla ubranie i t. p. Zdrada małżeńska trafiała się u kobiet bar-

dzo rzadko i za nią karano najsrożej osoby płci obojga.

Rodzina była główną podstawą organizacji w świecie słowiańskim u wstępu do czasów historycznych. Mieszkała pod jednym dachem, a następnie w miarę rozrastania się członków rodziny w kilku zagrodach, lub nawet oddzielnych osadach sąsiadujących ze sobą. Rodziny wyprowadzały swoje początki od pierwotnego założyciela rodu, którego pamięć otaczano czcią głęboką, a na czele rodu stał zwierzchnik, którego wszyscy obowiązani byli słuchać, odnosząc w zamian korzyści, wynikające z jednolitego zarządu mieniem i gospodarstwem. Obok rodów wytwarzały się związki kilku rodzin nie spokrewnionych ze sobą, których członkowie tworzyli związek braterski. Cechą charakterystyczną związków rodowych i braterskich była solidarność, która polegała na posłuszeństwie względem naczelnika związku, pomaganiu sobie wzajemnym i obronie towarzyszy przed gwałtami członków obcych rodów. Wobec braku silnego ustroju państwowego związek tego rodzaju zapewniał mieszkańcom jedyną obronę przed krzywdami i rozbojem sąsiadów, ale nawzajem każdy członek związku odpowiadał solidarnie za czyny współtowarzyszy. Przez długie jeszcze czasy zachowało się prawo krwawej zemsty, uprawiane przez wielu Słowian, wykonywane przez cały ród na zabójcy towarzysza rodowego, a prawa polskie przyznawały krewnym okup za głowę zabitego krewniaka. Za przeżytek dawnej władzy starszych członków rodu należy uważać również zwyczaj prawny w Polsce, na mocy którego krewni udzielali przyzwolenia na pozbycie się własności gruntowej w ręce osób obcych. W różnych częściach Słowiańszczyzny nazywano związki rodowe w rozmaity sposób. U Słowian południowych używano nazwy *župa*, w Czechach i Polsce *ród*, u Słowian wschodnich *hromada*, a naczelników zwano *županami* albo *starostami*. Ogół jednostek i rodzin mówiących jednym językiem, łączyła prócz mowy, wspólność interesów, obyczajów i religii, i tego rodzaju związek nazywał się *plemieniem*. Zarząd *plemieniem* nie spoczywał w najdawniejszych czasach w rękach jednostki, ale wszelkie sprawy roztrząsano na naradach zbiorowych czyli *wieczach*.

Z biegiem czasów u niektórych plemion wytworzyła się władza książęca, ograniczona czasami wolą ludu, niekiedy zaś doszła do wielkiego znaczenia jak w Polsce i Czechach. Książęta ci mogli powstać z naczelników plemion albo z mocy siły i uroku swojej powagi mogli narzucić plemionom swą władzę. Zowano ich *županami*, *kniaziami*, a w Polsce przyjął się tytuł *ksiądz* i *książe*, dopiero Bolesław Chrobry przybrał tytuł *króla*. Wysoko ceniąc swobodę gminną, ludy słowiańskie nie życzyły sobie łączyć się w większe związki państwowe. Każde plemię chciało mieć swych własnych książąt. To też od najdawniejszych czasów istniało u Słowian mnóstwo drobnych władców i to odpowiadało ich usposobieniu; rozdrabniali się na małe ludy, by niedopuszczyć do wzrostu władzy książęcej i ograniczenia znaczenia *wieców*.

Dopiero obawa utracenia niepodległości zmusiła Słowian do łączenia się w silne państwa.

Władza książęca była dożywotnią, poczem po śmierci księcia zwyczajnie przechodziła na syna najstarszego, lecz jeśli ten okazał się niezdolnym, mogło go zgromadzenie ludowe usunąć i powołać innego władcę. Zadaniem księcia była obrona kraju od nieprzyjaciela, utrzymanie porządku wewnętrznego, gromadzenie sił i środków wojennych. Ustrój społeczny ludów słowiańskich spoczywał w gminach czyli *župach*, z których składało się plemię. Naczelnicy *žup*, *župani*, strzegli bezpieczeństwa i porządku publicznego, zarządzali wznoszenie grodów i mostów, prowadzili siły zbrojne do boju, przewodzili na *wieczach*, a uchwały, tychże ogłaszali ludowi i podawali księciu do wiadomości.

(C. d. n.)

Wiadomości polityczne.

W Sejmie galicyjskim rozpoczęto obrady we środę po przerwie trzydniowej. Na posiedzeniu przedpołudniem rozpatrywano sprawozdanie Patronatu nad spółkami oszczędności i pożyczek. Do komisji bankowej odesłano rezolucję p. Krzczunowicza w sprawie takich pożyczek, które wprawdzie nie noszą na sobie wyraźnej cechy lichwy, ale pożyczający jest narażony na uboczne wydatki. Rezolucja domaga się, ażeby rząd uznał za występek wszelką nierzetelną pomoc w udzielaniu kredytu. Przy wyborach uzupełniających do komisji dla reformy wyborczej, wybrany z ludowców poseł Skołyśzewski (82 głosy) i poseł Kręzel (82 głosy), do komisji prawniczej poseł Jam-polski, do komisji gminnej poseł Szwed. Poseł Głabiński zrezygnuje z przewodnictwa komisji dla reformy wyborczej.

Austria. Parlament zwołany na 24-go b. m. W tych dniach odbyły się posiedzenia stronnictw parlamentarnych. Przeciw Binertowi i ministrowi Szrajnerowi gotuje się walka ze strony Czechów. Nawet chrześcijańsko-społeczni występują przeciw Binertowi. Niemcy wolnomyślni nie chcą się zgodzić, aby południowi Słowianie mogli mieć ministra roduka. Prezydium Koła polskiego udało się w piątek do bar. Binerta na konferencję.

Unja słowiańska na swojej konferencji uchwaliła, iż do obecnego gabinetu żaden z członków Unji nie może wstąpić i że bez zmiany gabinetu Unja nie będzie brać udziału w pracach parlamentu.

Zanosi się zatem na poważne zmiany.

Rosja. W tych dniach odbywa się w Petersburgu konferencja wszechsłowiańska, w której z Polaków wzięli udział pp. Dmowski i Straszewicz. Inni polscy członkowie wszechsłowiańskiego komitetu — na konferencję tę nie przybyli, ponieważ »bracia« Rosjanie nie zmienili zupełnie postępowania swego wobec polskiego narodu, a świeżo rząd rosyjski zagrabił katolicki kościół w Opolu. Z powodu tego gwałtu dokonanego na narodzie polskim i naszej wierze, posłowie polscy do Dumy wnieśli interpelację. A wtedy najwie-

kszym obrońcą rządu stał się znany działacz wszechsłowiański w Rosji hr. Bobriński. Dlatego też Polacy odmówili udziału w zjeździe, pojechał tam tylko bankrut polityczny, wszechpolak Dmowski i ugodowiec warszawski Straszewicz.

Na konferencji wybrano komisję, która ma załagodzić spór polsko-rosyjski i postanowiono urządzić w przyszłym roku kongres wszechsłowiański w Zofji.

Czy ta komisja dla spraw polsko-rosyjskich załagodzi rany naszego narodu — wątpimy.

Prusy. O reformę wyborczą do Sejmu pruskiego podjęli obecnie socjaliści jeszcze zaciętszą walkę, gdyż komisja reformy wyborczej pruskiego sejmiku odrzuciła wnioski o równe prawo 15 głosami przeciw 11. Wskutek licznych demonstracji przychodzi do starć z policją i aresztowań.

OKRUSZINY.

Z Brzozowskiego. W poniedziałek dnia 21 lutego 1910 o godzinie 2 po południu odbędzie się w Brzozowie w sali Rady powiatowej wiec ludowy, celem omówienia pracy w parlamencie i zadań polityki współczesnej, tudzież potrzebę organizacji ludowej, na który Wyborców powiatu brzozowskiego uprzejmie zapraszam.

Dr Stanisław Biały, poseł do Rady państwa.

Staraniem Koła T. S. L. im T. Kościuszki w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 20 lutego o godzinie 3 po południu, uroczyste otwarcie Czytelni ludowej w Biesiadkach (pow. Brzesko). W otwarciu weźmie udział kilku delegatów z ramienia Koła.

Wiec przeciwalkoholizny odbędzie się w Krakowie dnia 20 b. m. w sali Rady miejsk. o g. 10 r.

Sprawozdanie poselskie złożył poseł Wójcik dnia 30 stycznia b. r. w Batowicach, a w dniu 2 lutego b. r. w Bolechowicach w pow. krakowskim.

W Batowicach przewodniczył Sebastjan Chrzastek, a w Bolechowicach Jan Zawadzinski.

W obydwu miejscowościach licznie zebrali się wyborcy. Poseł Wójcik obszernie omówił czynności parlamentu, swoje wnioski i interpelacje, wnoszone w interesie swoich wyborców, jak również i czynność Klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Każde zebranie trwało przeszło po 2 godziny, a po licznych interpelacjach wyborców i wyjaśnieniach posła, udzielono mu wotum zaufania, jak również i Prezesowi Stronnictwa Ludowego posłowi Stapińskiemu. P. Sroka, ludowiec, omówił w Batowicach rocznicę Grunwaldzką, jej znaczenie dla nas Polaków, zachłanność Niemców, którzy dręczą do dziś dnia braci naszych Polaków; zasłużenie też otrzymał od zgromadzonych oklaski. Z okrzykiem niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe, pożegnali wyborcy posła Wójcika.

S. W., sekretarz.

Walne zgromadzenie »Związku Przyjaciół drzewek« odbyło się dnia 30 stycznia w Krakowie przy dość licznym udziale członków tak osób starszych, jak i młodzieży, którzy licznie zapisują się do tego Towarzystwa, co z radością należy powitać.

Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku Przyjaciół drzewek złożył wiceprezes p. St. Syc; z obrotów kasowych p. Kazimierz Zimowski i St. Romanowski.

Główny nacisk w pracy tej początkowej położono na jednaniu zwolenników i szerzeniu pięknej myśli, która objęła już kraj cały, czego dowodem ilość członków (przeszło 500), a między nimi kilka Rad powiatowych, Rad gminnych, właścicieli dóbr i osób wybitnych. Prócz rozesłania broszur, cyrkularzy, kart ulotnych, rad dla młodzieży i t. p. po kilka tysięcy. Związek urządził szereg odczytów fachowych, wycieczek, zapoczątkował obsadzanie dróg publicznych w różnych stronach Krakowa, a ostatnio aleję J. Słowackiego w Bronowicach i urządził wystawę owoców kraj. oraz szkółkę drzewek.

Związek doznał też poparcia ze strony Sejmu i ministerstwa rolnictwa przez udzielenie subwencji 100 i 300 kor., za poparciem posłów ludowych, a zwłaszcza p. Stapińskiego, za co Walne zgromadzenie wyraziło szczerze podziękowanie. — Walne zgromadzenie uzupełniło wybór wydziału, do którego weszli pp.: St. Stanisław Byszewski, St. Zieliński, Józef Romanowski i Fr. Curusia. Wydziałowi podziękował za pracę i zachęcił do dalszej działalności pan St. Byszewski imieniem członków. — Uchwalono wreszcie zmianę statutu w kierunku niezależności od Polskiego Związku narodowego i wszelkiej barwy stronnictw. Lokal Związku Przyjaciół drzewek mieści się obecnie przy ulicy Sławkowskiej l. 24, gdzie znajduje się również Czytelnia i wypożyczalnia.

Cleveland (Ameryka). Dłuższy czas, bo prawie dwa lata śledziłem korespondencje; Postanowiłem choć parę słów umieścić w »Przyjacielu« z Cleveland. Zdziwić może niejednego z czytelników, że na tyle ludności polskiej, bo liczącej blisko trzydzieści tysięcy, nie znalazł się nikt, ktoby cokolwiek doniósł o »Polonji« tutejszej. Tembardziej, że Polonia clevelandzka składa się z wychodźców z Galicji środkowej. Lecz nie można im zarzucić opieszałości lub braku poczucia do kraju ojczystego, gdyż oni za to tu spełniają obowiązki narodowe. Obchody majowe, listopadowe i styczniowe są od paru lat urządzone w każdej dzielnicy i to wspaniałe a podniosłe. Nie ominięto też stuletniej rocznicy urodzin naszego wielkiego poety Juliusza Słowackiego, którą obchodzono bardzo uroczystie. Oprócz obchodów pracują i w innym jeszcze kierunku; organizują się i zabezpieczają przed wynarodowieniem. — Z początkiem lipca roku zeszłego odbył się sejm »Sokolów«. Obrady były nieco kłótniwe, lecz zaznaczyć trzeba, że po sejmie clevelandzkim sokolstwo rozwija się nader

DOBRY APETYT! Zdrowy żołądek mamy a żadnych gnieceń żołądka, żadnych boleści, od kąd używamy przeczyszczających pigulek rąbarbarowych Feller'a z marką „Elsapillen“. Radzimy Wam z doświadczenia spróbować takowych także; one regulują stolec, nłatwiają trawienie. 6 pudełek 4 Korony. Wytwarza tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr 163 Kroacja.

pomyślnie. Również obradował tu sejm «Zjednoczenia rzymsko-katolickiego» najstarszej organizacji ubezpieczeniowej tu na wychodźstwie. O najważniejszej a zarazem i najwięcej organizacji »Związku Narodowym Polskim« napiszę nieco później, gdyż materiały za obfity do jednorazowego zamieszczenia. Odgrywane tu bywają co niedziele sztuki amatorskie na tle ojczytych stosunków i wypadają bardzo zadowalniająco dla widzów. Czynią też przygotowania do uczczenia pięćsetletniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem, a także zamierza kilku rodaków tutejszych udać się na tegoroczne uroczystości do Krakowa. W stolicy Washington przypada uroczystość odsłonięcia pomników bohaterom dwóch światów: Kościuszcze i Puławskiemu. Bawił też w naszym grodzie siłacz »Zbyszko« Cyganiewicz, który rzucił tu słynnego szampiona Jenkinsa (Dzienkinsa) dwa razy w 23 minutach. Rodacy nie tylko z miasta, ale i z okolic zjechali się, aby przypatrzeć się mu przy »pracy«. — W ostatnich dniach wybuch tu strejk »zjadaczy mięsa« t. j. mieszkańców, którzy postanowili wstrzymać się od jedzenia mięsa, aż zostaną niższe ceny, gdyż ostatnimi czasami tak wyśrubowano ceny, że nie może mięsa jeść biedny robotnik. W pierwszych dniach strejku zbito już z ceny dwa centy na funcie, lecz wiadomo, czy tylko z obawy przed ogromnymi stratami, czy też dla uspokojenia ludności.

Życzę rozwoju Polskiemu Stronnictwu Ludowemu.

Piotr Szubra, ludowiec.

Krzeszowice. Dnia 13 b. m. odbył się u nas uroczysty wieczorek ku uczczeniu rocznicy »Powstania styczniowego z r. 1863«. Do licznie zebranej miejscowej inteligencji i okolicznego ludu, wygłosił słowo wstępne dr Ignacy Wróbel, witany hucznymi oklaskami. W przemówieniu swem nacechowanym gorącym patriotyzmem, zaznaczał mowca dobitnie zaniedbanie ludu polskiego od początków rozwoju Rzeczypospolitej polskiej, aż do czasów rozbioru Polski. Następnie wykazał przyczyny powstania w roku 1863, jego upadek i skutki. W całej mowie brzmiały silnie nuty jednakowo; z jednej strony niejako akt oskarżenia wrogów oświaty ludu, a zachęta do pracy na tem polu z drugiej strony. Nawoływania w tym kierunku znalazły u słuchaczy gorące uznanie, które wyraziło się w dłuższym oklaskiwaniu ulubionego mowcy.

Następnie odegrała orkiestra kilka utworów muzycznych pod kierownictwem dra Ebersa. Oczywiście dla nas chłopów najmiłszym był »Wieniec polski« i ten kawałek zrobił na nas najsilniejsze wrażenie. Wspaniale też wypadł śpiew. Dr Hojny oddeklamował »Ekscelesior« Kasprowicza.

Na zakończenie dano przedstawienie »Spisek koronacyjny«, (III. część »Kordjana« Juljusza a Słowackiego). Słowem, wieczorek wypadł bardzo dobrze i wdzięczni też jesteśmy Komitetowi, zarządzającemu podobne wieczorki, które podnoszą na duchu i budzą uczucia narodowe.

Chłop z pod Krzeszowic.

Sasiadowice (pow. Sambor). W dniu 6 lutego odbyło się u nas przedstawienie amatorskie, na

którem odegrano trzy sztuki, przy bardzo licznej zebraniu ludu wiejskiego i inteligencji miejscowej. Pierwsze to wprawdzie przedstawienie w naszej wiosce, ale da Bóg, że dzielni ludzie, którzy się tem zajęli, wytrwają do końca i nie będą zważać na tych kilku, którzy dążą tylko do rozbicia wspólnej pracy, bo u nich drogi cenny tylko kieliszek w sklepie Kółka rolniczego lub u żyda.

Natomiast ludzie chętni do pracy nie zważając na przeszkody, z jakimi się w pierwszej chwili napotkano, nie przestaną pracować nad wspólnym uświadomieniem narodowemu i ekonomicznemu. — Niestety, wielkie jeszcze trzeba podejmować trudy w walce z ciemnotą i z niezrozumieniem własnych potrzeb. Wiele jest jeszcze ciemnych i zacofanych, co taką godzinę rozrywki n. p. w teatrze uważają za zepsucie i »bezeceństwo«. Ale niech ta — i kropla wydrąży kamień nie siłą, lecz częstym spadaniem.

S. S.

Wieprz (koło Andrychowa). W styczniu b. r. odbyły się u nas trzy z rzędu przedstawienia »Jasełek«, które wypadły nadzwyczaj imponująco. Biorący udział w tych »Jasełkach« byli tak starsi gospodarze, jakoteż kilku z młodzieży. Wszyscy ze swych ról wywiązali się doskonale. Na pochwałę zasługują p. Medoń, Apolinary Marczyński, Gabriel Włod. i Józef Dziedzic. Publiczność w dowód wdzięczności za pracę w wykonaniu ról, jak również za samo dobre wykonanie oklaskiwała grających po każdym akcie bez upamiętania. Reżyserem był p. Blicharz oraz ks. proboszcz Krzysica, zaco się im należy szczerą podziękę, a także i naszemu nauczycielstwu za pomoc. Jedyne p. kierownik odegrał »wielką« rolę uciekiniera i jako przeciwnik »Jasełek«, usunął się od wszystkich.

Uczestnik.

Z powiatu wielickiego. Głos do posła Skołyszewskiego! Mieszkańców z gmin pow. wielickiego zaciekało to, że Wydział Rady powiatowej przyszedł do przekonania, że obecna ustawa drogowa nie da się dla każdej gminy odpowiednio i z zadowoleniem zastosować, przeto wniósł petycję do Sejmu dnia 6 lutego 1910 o zmianę niektórych paragrafów.

Ja zaś podaję do wniosku Wydziału powiatowego z Wieliczki, że szanowny nasz pan poseł sejmowy Skołyszewski jest radcą powiatowym i wydziałowym; znając dobrze nasze gminy i drogi gminne, mógłby się zająć tą sprawą i zażądać przedłożenia mu odpowiednich petycji od gmin, które potrzebują znaczniejszych wydatków na drogi gminne. Przeważnie rozchodzi się najbardziej o to, jak już wspomniałem w »Przyjacielu Ludu« nr 5, żeby pp. radcy powiatowi lub konduktorzy zbadali, przez które gminy prowadzi gościeńce, to gminy mogą obrobić tymi ośmioma procentami, lecz gdzie niema gościńca, a względnie przez którą gminę nie prowadzi żaden gościeńce, tylko droga II. klasy, a komunikacja wielka, to wtedy niema rady, by wójt był w stanie z tych zasiłków drogi utrzymać w dobrym w stanie, bo ludzie mówią, że na drogi płacimy, więc w drogach robić nie potrzebujemy i nie pójdą do roboty. Niektóre gminy zobowiązały się wprawdzie

po jednym dniu w tym roku przy drogach robić, ale cóż to ten jeden rok pomoże!

Więc szanowny panie pośle Skołyśzewski! Znasz nasz powiat wielicki dobrze i jesteś o tem przekonany, że drogi mamy złe, to prosimy wyjednać nam kilkadziesiąt tysięcy koron od Wydziału krajowego na poprawę dróg w naszym powiecie, lub zapytaj się gmin i Wydziału powiatowego, czy żądają gminy dawniejszej ustawy drogowej, to z pewnością pan poseł otrzyma odpowiedź, że »żądamy«. Tylko te gminy mogą odpowiedzieć przecząco, przez które prowadzi gościnnie. Jeżeli tak dalej będzie jak jest, to bardzo by źle było; na przyszłość koniecznie musimy się domagać albo pomocy, albo zmiany ustawy drogowej dla niektórych gmin, a zwłaszcza dla tych, przez lub obok których nie prowadzi żaden gościnnie.

Otóż spodziewamy się, że szanowny nasz pan poseł jako stały i niezachwiany ludowiec, wniesie odpowiedni wniosek we Wydziale powiatowym i dalej, co sam uzna za potrzebne.

Ludowcy z powiatu wielickiego.

U w a g a: Umieszczamy powyższy głos, ale się z nim nie zgadzamy. Byłoby wielką niesprawdliwością, gdyby gminy, mające gościnnie, mniej łożyły na drogi, niż te, które gościnnica nie mają. Drogi są jak żyły w organizmie potrzebne całemu krajowi, więc kraj powinien zasilać dostatecznie fundusze drogowe.

Redakcja.

Na liczne zapytania odpowiadam Szanownym Braciom ludowcom w Grybowskiem tak: Ponieważ czytelnicy »Przyjaciela Ludu« rozpowiadają, że nie piszę nic do »Przyjaciela Ludu«, jeno pisywałem do »Gazety ludowej«, a więc kilka słów wyjaśniam. Bracia mili, zważcie, iż nie jestem żaden polityk, więc nie mogę uprawiać szerszej polityki. A co się przeczyta jakąś książkę, to nie można tego przepisywać do gazet, bo tak, toby każdy potrafił. A to, com pisywałem do »Gazety Ludowej« to już nieraz było w »Przyjacielu Ludu«. Lecz Bracia mili! czegożem się dorobił w »Gazecie Ludowej?« oto trochę wstydu. Gazeta musiała upaść. Aby mię zaś kto źle nie zrozumiał i nie powiedział, że płacę za »Gazetą Ludową«; toż już nie pierwsza gazeta chłopska upada. Dlaczegoż to wszechpolskie szmaty cygańskie nie upadają? Tu jest świadectwo jasne jak słońce, że ludowcy nie umieją tak kłamać i kusić. Bracia mili, jakżeż niema serce boleć, jak się człowiek dobrze zastanowi nad tem wszystkim. Jeśli chcemy postępować naprzód, jeśli chcemy, by nam poprawiono byt, jeśli chcemy, by nam posłowie usuwali nasze krzywdy, jeśli chcemy, by nam posłowie zmieniali złe ustawy, jeśli chcemy wybierać dobrych wójtów, jeśli chcemy, by w każdym powiecie był marszałkiem ludowiec, jeśli chcemy, byśmy mieli tyle posłów ludowców, ile się nam słusznie należy, jeżeli chcemy tego wszystkiego, co się nam słusznie należy, jakżeż możemy pozwolić na to, by pisma nasze walczyły z nędzą i z niedoborem? Toż potęgę jakiegokolwiek stron-

nictwa mierzy się zazwyczaj siłą materialną pracy. Im silniejsze stronnictwo, tem potężniejsze jego gazety i naodwrot. A jednym z największych zarzutów, jakie można czynić członkowi pewnego stronnictwa, to niepopieranie własnej gazety, własnego organu, bo wiemy już, że gazeta to potęga!

A niechby jeszcze tak upadł »Przyjaciel Ludu?« No to już nie masz ojca, ani matki ani siostry, ani brata. Kto głupi niech się śmieje z tego, a kto mądry ten mi przyzna, iż prawdę piszę. Trzebaby było się dorabiać — długie, długie lata. »Przyjaciel Ludu« nie upadnie, bo to jest stary wiarus 20-to letni. Nawet i wszechpolacy mu nie dadzą nigdy rady.

Smutno o tem myśleć, iż chłopci nie mogą zrozumieć, co to znaczy dobra gazeta i płacić za nią regularnie, a nie ociągać się z miesiąca na miesiąc, aż nadejdzie Nowy Rok, a i wtedy się nie chce dać tych parę szóstek. Taki opieszaly czytelnik woli już i nie czytać, byle nie dać zaległej prenumeraty. Czy taki czytelnik ma choćby odrobinę rozumu? — Nie, bo jakby miał, toby go ogarnął wstyd. Krzywdzić ludzi w biały dzień za to, iż oni niosą oświatę i starają się o usunięcie różnych krzywd. Bracia mili, jakże tu w gazecie podnosić jakieś krzywdy i żądać od ludzi, iżby się starali o usunięcie takowych, skoro my ich wyprowadzamy na stragę. Weźmijcie sobie za wzór choćby mnie i innych, ponieważ mię znać prawie w całym powiecie grybowskiem, jaki jestem nędzarz. Gdyby tak drugi był w mojem położeniu, a ktośby mu powiedział — czytaj gazety — toby cię jeszcze skłął. A pytajcie się, czy ja mam kiedy zaległą prenumeratę? Zapewne nie ja sam tak myślę i czuję. Więc też odzywam się z gorącym apelem, który jest zawsze na czasie. Każdy ludowiec powinien płacić na gazetę, boć za darmo nikt nie dostaje papieru, ani też za darmo nie drukują.

Wymaga się nieraz, ażeby to i owo było w gazecie napisane, ale o powiększenie czytelników, o powiększenie dochodów naszego chłopskiego organu mało kto dba, mimo nawoływań wybitniejszych i rzecz rozumiejących. Bracia mili! taką miałem boleść i żal na sercu i chciałem się uzalić do Was Bracia. Mądry się nie pogniewa, głupi niech sobie puknie palcem w czoło i zrozumie iż to prawda.

Wojciech Potok, Zborowice pow. Grybów.

Sprawy gospodarskie.

Zakupno remont. Chcąc hodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni skarbowi wojskowemu z pominięciem pośredników, c. k. Ministerstwo obrony krajowej postanowiło część zapotrzebowanych dla c. k. obrony krajowej remont zakupić komisyjnie na wiosnę 1910 r. w Galicji i na Bukowinie według następującego programu:

1) w Radowcach 3 marca, 2) w Mielcu 3 marca, 3) w Tarnowie 5 marca, 4) w Rzeszowie 7 marca, 5) w Samborze 3 marca, 6) w Przemyślu 11 marca, 7) w Mościskach 3 marca, 8) w Tarnopolu 3 marca.

We wszystkich miejscowościach zakupno roz-

poczyna się o 9 przed południem, tylko w Tarnopolu początek o 10.

Na zakupnachs tych urzędować będzie komisja asenterunkowa remont dla konnych oddziałów obrony krajowej, która zakupywać będzie tylko konie mające ukończone 4 lata aż do wieku 7 lat, miary 158—166 cm. z dobrym grzbietem i wydatnymi chodami.

Konie takie własnego chowu i posiadające wszystkie warunki, wymagane dla remont kawalerji, będą zakupywane po 700 koron, a nadto przyznawane będą z funduszów c. k. Ministerstwa rolnictwa premje w miarę jakości koni i innych miarodajnych stosunków w przeciętnej kwocie po 100 k za konia.

Jednak tylko ci hodowcy otrzymać mogą premję, którzy posiadają obywatelstwo austriackie i wykażą dowodnie za pomocą rodowodu lub karty stanowienia, że remonty hodowane były w krajach reprezentowanych w Radzie państwa.

Gdyby który z hodowców nie był w stanie przedłożyć tych dokumentów w chwili asenterunku konia, może wyjątkowo otrzymać od komisji asenterunkowej zwłokę 14 dni, w którym to terminie dokumenta odnośnie przesłać należy dodatkowo oddziałowi zarządzającemu remontowanie, poczem nastąpi wypłata premji z funduszów c. k. Ministerstwa rolnictwa.

Pielegnowanie skóry u zwierząt domowych. Czystczenie zwierząt jest rzeczą bardzo korzystną. Liczne doświadczenia wskazują, że krowy dobrze czyszczone dają więcej mleka, niż czyszczone źle lub wcale nie czyszczone. To też czyszczenie powinno się odbywać codziennie. Najlepiej używać do tego szczotki, nie zgrzebla, które powinno służyć przede wszystkim do wyczyszczenia szczotki. Drapanie zgrzeblem, zwłaszcza delikatnej skóry krów mlecznych, może najłagodniejsze zwierzęta zrobić najgorszemi.

Przy czyszczeniu unikać bicia; zwierzęta łagodne i spokojne czyścić należy najpierw, źle na końcu. Jeżeli rozpoczyna się czyszczenie od najgorszych, wtedy często wprawia się wszystkie zwierzęta w niepokój, gdyż zły przykład działa, a popęd do naśladowania jest u bydła bardzo rozwinięty.

Mocno zawałane dolne części odnóży, albo górną część uda wytrzeć trzeba miękkim sianem, albo miodłą z cienkich gałązek. Mycie wymion przed każdorazowym podojem jest do polecenia, choć w praktyce nie zawsze da się przeprowadzić. Mycie wymienia ciepłą wodą i następnie wytarcie jest często bardzo kłopotliwe i nie zawsze korzystne dla samego wydzielenia mleka. Jeżeli wymię jest bardzo zanieczyszczone, trzeba je koniecznie wymyć ciepłą wodą i wytrzeć kawałkiem płótna. Użycie zimnej wody jest dla wymienia wypełnionego mlekiem szkodliwe.

Do utrzymania czystości wymienia przyczynia się dbałość o suchą czystą ściółkę i leczenie biegunek zaraz w początkach. Godne polecenia jest także podwiązanie krowom ogonów, praktykowane w Szwajcjarji i w Algau. Przez to unika

się walania zwierząt brudną kiścią ogonową, a im samym nie sprawia przykrości.

Przepasanie macior burakami. Buraki pastewne są ulubioną i zdrową paszą macior. Zauważa się jednak, że prosięta od macior, które stały bezpośrednio przy zbiorniku buraków, świeżo napełnionym z kopca — chorowały. Z początku zdawać się może, że zimne i wilgotne powietrze ciągnące przez cienką ściankę drewnianą zbiornika, taki skutek niepomyślny wywiera na zdrowie prosiąt. — Później jednak stwierdza się, że źle wpływa na młode zarzucanie maciorom świeżo przywiezionych buraków, ile zjedzą; — Gdy się maciory z prosiętami na kilka dni z danego kójca znajdującego się w sąsiedztwie zbiornika buraczanego usunie — prosięta niebawem powracają do zdrowia. Żarłocznych macior nigdy nie powinno się trzymać blisko zbiornika. Trzeba pamiętać, że maciory z prosiętami nie powinny dostawać więcej jak czwartą część swego pożywienia burakami, a nośne nigdy nad połowę. Przy plewach, ospie i wodzie nie należy dawać nośnej maciorze ponad 6—8 (zależnie od jej wagi) buraków, a proszonym nie ponad 2—3 funtów. W przeciwnym wypadku zawsze prosięta zapadają ciężko na biegunkę, która przy dłuższem przepasaniu macior burakami pastewnymi, pojawia się epidemicznie.

Krakowski trybunał ma obecnie pracę nie lada; raz ze szpiegami, to znowu z mordercami. W tych dniach ma do rozsądzenia kilkanaście zabójstw. We środę skazał szpiegów rosyjsko-pruskich. Najważniejszy »ptaszek« Dekiert dostał 2 lata ciężkiego więzienia za szpiegostwo wojskowe i obrazę religji, a Kozłowski i Bakalarczyk po 5 miesięcy.

We Włoszech w wielu miejscowościach odczuło znowu trzęsienia ziemi.

Wylewy we Francji wcale nie ustępują; w tych dniach rzeka Sekwana znowu wezbrała.

Przejechany przez pociąg został w tych dniach Szymon Gabryś robotnik 38-letni między Podgórzem a Bonarką.

Ktoby zobaczył z Braci Czytelników »Przyjaciela Ludu« kobietę średniego wzrostu, pociągłą na twarzy, która uciekła z domu bez żadnego świadectwa, zabrawszy pieniądze, niech doniesie zaraz do c. k. żandarmerji, albo wprost pod adresem: Michał Maciaszek, Krakuszwice, poczta Nięgowieć koło Bochni.

Nowe wydawnictwa Macierzy Polskiej. Trzy książeczki wydała Macierz w ostatnich czasach. Pamięci Grunwaldu poświęcone jest dziełko Franciszka Jaworskiego p. t. »Władysław Jagiełło, jako opiekun miasteczka«. Są to niezwykle interesujące wspomnienia z przeszłości Gródka Jagiellońskiego, pokazujące nam pogromcę Krzyżaków w roli mało znanej, jako dobrego opiekuna polskiego mieszczaństwa i ludu.

Do służby Ojczyźnie wzywa poeta-włocianin Ferdynand Kuraś w zbiorze wierszy p. t. »Wiązanka z chłopskiej niwy«. Zbiór ten, to dokument, źródło pierwszorzędne do poznania duszy ludu polskiego, jego myśli i uczuć. Tyle tam wiary w przyszłość, taka pewność zwycięstwa, że

otucha nawet w piersi wąpiącego musi wstąpić, gdy »wiązanekę« z uwagą przeczyta.

Książeczka trzecia (»Księgi gruntowe«) ma znaczenie praktyczne. Autor Józef Wilusz, radea wyższego sądu krajowego, poucza w niej przystępnie, czem są księgi gruntowe, jak wielkie jest ich znaczenie, jak pilnie więc należy dbać o nie, jak i kiedy należy je prostować. Broszurka ta może oddać włościąństwu niepomierne usługi. (Cena pierwszej książki 40 hal., drugiej 50 hal., trzeciej 20 hal.)

G. k. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że będzie przewoziła od 21 lutego b. r. począwszy, aż do odwołania w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki na szlaku Rudnik nad Sanem Kraków, przez Dębicę, a od 28 lutego b. r. począwszy, aż do odwołania, co poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki na szlaku Rzeszów-Kraków większe transporty robotników nadzwyczajnymi pociągami osobowymi. W myśl postanowień taryfy osobowej dla ruchu miejscowego, część II. zeszyt 1, ustęp G. I. B. nie będzie się w tych dniach przyjmowało takich transportów do zwykłych pociągów osobowych. Pociągi nadzwyczajne z robotnikami, będą przechodziły wprost do Oświęcimia, a względnie do Mysłowic. Rozkład jazdy pociągów robotniczych, jest ogłoszony po stacjach.

Przepowiednie pogody:

Niejednostajne wichry.

Odpowiedzi Redakcji.

Ludowico w Suchej: prosimy nazwisko. — **Jan Korpacz:** Za późno przyszło, prosimy o sprawozdanie. — **Franol-szek T. w Zur:** prosimy o dokładne podanie całego faktu. — **Jan Zaryohta:** prosimy podpisać. — **Józef Dźwiało:** jest już gotowe do druku. Dziękujemy i prosimy o inne artykuły. Całemu Komitetowi pozdrowienie. — **Mil:** w następnym. — **Józef B.:** prosimy i o inne. — **Wł. Kw.:** po porządku będziemy umieszczali. — **W. w Lipsku:** napisać. — **K.:** Porady udziela imieniem naszego biura dr Gabryelski, Szewska 26, Kraków.

Odpowiedzi Administracji.

Strzępek J.: otrzymaliśmy, kalendarz wysłany. — **Kogut J., Drobak K.:** otrzymaliśmy. — **Karpina St.:** zapłacone do 31/12 1910, dziękujemy. — **Rombilas J.:** niech już zostanie. — **Paluch J.:** otrzymaliśmy, za czytelnika nowego dziękujemy. — **Gółka J.:** za jednanie nowych czytelników serdecznie dziękujemy. **Kukliwioz M.:** otrzymaliśmy. — **Pleozonka St.:** Należy się 60 hal. — **Szczurek J.:** 4 kor. otrzymaliśmy, kalendarz po raz drugi wysłamy. — **Pawłowski A.:** otrzymane. — **Teżycki B.:** 4 kor. otrzymaliśmy, zapłacone do 1/7 1909. — **Dolata W. M., Waląg Z., Martonus W., Mastyk J., Krawczyk W.:** otrzymaliśmy, dziękujemy. — **Bogaorz J.:** otrzymaliśmy, zapłacone do 11/1 1910. — **Waląg Z.:** kalendarz wysłaliśmy, zapłacone do 31/12 1910.

Czeki załączamy Czytelnikom, którzy gazety odbierają na pocztach, zaczynających się od liter M, N, O.

NADESLANE.

Wapno azotowe a rolnictwo.

Zapotrzebowanie nawozów azotowych w rolnictwie z roku na rok się zwiększa, a rolnik w Galicji, jak w całym świecie, zmuszony był nawozy te z dalekich stron sprowadzać. Dopiero wynalazek zużytkowania azotu znajdującego się w powietrzu do celów rolniczych nawozowych i założenie fabryk w Dalmacji i Piunie, które większe ilości tego nawozu zwanego »wapnem azotowem« produkują, doprowadziło do tego, że rolnik taniej doprowadza azot roli. Liczne przykłady i doświadczenia poczynione przez uczonych i praktycznych rolników dowodnie wykazały, że nawóz ten — wapno azotowe — jest skutecznym i znacznie tańszym, aniżeli inne nawozy azotowe.

Jedną próbą wystarczy, aby się o skuteczności tego nawozu przekonać.

Cennik lekarstw wydała o. k. obwodowa apteka M. Schwarza w Przemyślu, połączony z kalendarzem na rok 1910, gdzie wymienione są różne środki lecznicze i kosmetyczne własnego wyrobu, które odznaczone zostały na wielu wystawach światowych, a pod względem jakości przewyższają wyroby zagraniczne.

Cenniki te dołącza się bezpłatnie do każdej posyłki.

ZA DARMO

i opłacony wysyła swój bogato ilustrowany cennik zegarków, zegarów, pierścionków i wszelkich wyrobów złotych i srebrnych, które poleca najtaniej **Emil Goldwasser w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 58.**

Obfite doświadczenia wykazały, że zapobieganie niebezpiecznym chorobom w pierwszym rzędzie przez zwalczanie codziennych, często zupełnie nieznacznie pojawiających się słabości, sprawia dobry skutek. Dobrym środkiem zapobiegawczym okazał się także Orkeny'a miód lipowy (syrop) przeciw kaszlowi, ciężkiemu oddechowi, zaflegmieniu, potem nocnym, katarowi etc. Rozpuszcza flegmę, wyrabia apetyt i podnosi wagę ciała. Próbną flaszką 3 korony, duża flaszką 5 koron zamówić można za zaliczką w głównym składzie: Orkeny'a apteka „pod Apostolem“ Budapeszt, József-kerüt 64, Dépot 28.

My nie obojemy cierpieć bólu, głowy, krzyży, zębów, darcia w członkach, kłócia w boku, reumatycznych bólów pleców i muszkułów. My używamy fluidu Fellera z marką „Elsafluid“. Próbną tuzin kosztuje tylko 5 koron franko. Żołądek wzmacniają, trawienie ułatwiają, wzbudzają apetyt, łagodzą kurcze, stolec regulują, przezczyszczające pigułki rąbarbarowe Fellera z marką „Elsapillen“. 6 pupek franko 4 korony. Dostarcza E. V. Feller w Stubicy, Elsaplattz Nr 163 Kroacia.

Inżynier Wiktor Skolysiewski rządowo upoważniony geometra cywilny, zamieszkały w Krakowie ul. Podzamcze 20, przeprowadza wszelkie roboty w zakresie miernictwa wchodzące, jak podział gruntów, parcelacje, sprawdzanie granic i t. p. Roboty wykonuje szybko i dokładnie, ceny umiarkowane.

Brazylja

Informacji o tym kraju udziela autor »Przewodnika dla wyjeżdżających do Brazylii« za nadesłaniem marki pocztowej.

Należy adresować: **F. B. ZDANOWSKI**
5-6 Wiedeń VIII. Landongasse 57.

Adresy adwokatów	
Kraków Mały Rynek I.	Dr Franciszek Bardel adwokat krajowy.
Kraków Szewska 26, I. p.	Dr Józef Gabryelski adwokat krajowy
BIAJA (GALICJA)	Dr J. A. Reichman adwokat krajowy.

Kraków Dr **Bolesław Mikiewicz**
ad. Brzozka 37 l. p. adwokat krajowy.

Rzeszów Dr **W. Daniec**
Zamkowa 4. adwokat krajowy.

ZATOR Dr **Zygmunt Pisiewicz**
adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

BRZESKO Dr **Franciszek Janczy**
lekarz.

Nowy Targ Dr **Michał Landau**
adwokat krajowy.

Dr Michał Danielak

adwokat krajowy i były poseł do Rady państwa otworzył kancelarię adwokacką w Krakowie, Rynek Inna A-B Nr 37. 3-10

Adwokat krajowy **Dr Józef Łodygowski**
otworzył kancelarię adwokacką w Żywcu (zaprzeczył poczy).

Na roboty rolne do Francji

potrzeba znaczniejszej liczby robotników dokładnie z pracą na roli obeznanych. Zgłaszać się do

Wiktora Skołyszewskiego Kraków Podzamecze 20.

DRZEWA GWIAZDOWE
z surowego położenia.
w najbliższych gatunkach.
Drzewa do wybudzenia
alei. Drzewy ozdobne, sztuczki
owocowe ladne i alne. Flanso
na żywopłoty. Poleca w najje-
patym znanym gatunku
Józef Mazanek
Szkołki drzew w Seudna
P. Jicin (Czechy).
Cenniki gratis.
1-10

100 morgów

czarnej podolskiej ziemi do rozparcelowania. We wsi do 1400 Polaków, kościół, szkoła czteroklasowa, kolej poczta i t. d. w miejscu. Pole w obwodzie 1 klm. od wsi, morg od 1000 do 1200 koron. Długów nie ma — potrzeba połowa gotówki. Blizsze zgłoszenia: 3-3

C. L. Urząd pocztowy Wasylkowce obok Husiatyna.

RATUJCIE NIESZCZĘŚLIWYCH!

Nie żadna blaga, ani chęć wyczysku
ale **znakomity lek**, jakimi są

PIGUŁKI Dra WOODA

leczą choroby nerwowe, padaczkę
czyli chorobę św. Walentego i t. p.

Tym lekiem ratujcie nieszczęśliwych!

Pudełko tych pigulek kosztuje 5 K. Wysyłki do Ameryki,
w kraju i za granicę za pobraniem pocztowym skutecznie

Apteka Stanisława Szczepańskiego

w Zabłociu przy Żywcu,

która ma na składzie wszelkie środki lecznicze. — Zamówienia wyżej 10 koron opłatnie.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

Doskonałe **Plótka, su-**
knna i wszel-
kie specjalności korozyj-
skie sprzedaje tanio **Mlecz-**
ysław Gonet tkacz w Korczy-
nie p. loco. — Próbki tylko
żądanych gatunków wysyła
darmo.

Do sprzedania realność 12
morgów
pola, w tem 8 morg. ornego
i zasianego, a 4 m. łąki. Dom
mieszkalny, stodoła, stajnia,
inwentarz żywy i martwy, za
10,200 k. Kościół i szkoła w
miejscu. Sąd, urząd podat.,
poczta, stacja kolej Ottynia.
Wiadomości udziela **J. Jamu-**
ta, Bernardówka p. Ottynia.

20 pni pszczoł do
sprzedaży w ulach duższon-
nowskich, silnych w miód i
muchę po cenie od 16 do 20
koron u **Grzegorza Milona**
w **Bezku p. loco.** 1-2

Do sprzedania za 9500
koron
na **Woiance** koło **Borysławia**
dwa domy mieszkalne i ogród.
Jeden dom zawiera dwa po-
koje i dwie kuchnie, dwa gan-
ki; drugi dom sześć pomiesz-
kań, sieni dużą i dwa ganki.
Przychód czynszowy z po-
mieszkań rocznie 2000 koron.
Kościół i szkoła w miejscu,
stacja kolejowa **Borysław**. —
Zgłoszenia przyjmuje **Miko-**
łaj Januszek, Woianka.

Narybek karpia
sprzeda z wiosną **Obszar**
dworski Włosieniec poczta
Oświęcim. 3-5

C. k. rządowo upoważnione
Biuro wojskowe
emerytow. c. i k. kapitana-
audytora (sędzia wojskowy)
Józefa Martusiewicz w **Krakowie**,
ul. **Zwierzyniecka** l. 25 prze-
prowadza wszelkie sprawy
wojskowe.

Bardzo dobra realność
do sprze-
dania. 50 morgów ziemi — z
tych obsiane 12 żytem, 13
pszenicą reszta rola zimowa,
pole przeznaczone do założenia
winnicy i jest 1600 krzak-
ków już do przesadzenia. In-
wentarz żywy 4 konie, 2 krowy
i 2 maciory rasowe, przy-
tem młocarnia i siewkarnia
kieratowa, plugi, brony, tu-
szczak do kukurudzy i t. d.
Budynki gospodarskie w do-
brym stanie dachówką kry-
te. Wyplata 30 tysięcy koron
do Banku przez 52 lat na 4
procent kupujący raczy się
zgłosić po bliższą wiadomość
do **Muszkatówki p. Borszczów**,
do **Kajotana Teborzowskie-**
go. 3-5

Zaraz do sprzedania
bez długów 4 realności. I. za-
wiera 15 morgów, II. 16 mor-
gów, III. 18 morgów, IV. 24
morgów, wszystkie z zabud-
owaniami gospodarczymi,
inwentarzem i zasiewami; we
wszystkich kościół i szkoła,
do **Otyny** blisko, gdzie jest
poczta, telegraf, urząd poda-
tkowy, tartak i fabryka że-
laza. Lasy blisko. Informacji
udziela **Karol Malik** (syn
Jana) **Neudorf p. Ottynia.**
3-5

Fabryka cukierków, bombonów deserowych i skład czekolady

HERMANA IZRAELOWICZA w Tarnowie.
poleca swe wyroby dla sklepów i Kółek rolniczych po cę-
nach hurtownych. — Wyroby moje odznaczone na 4 wysta-
wach złotymi medalami.

Komu zależy na tem

by dostać się do Ameryki, Kanady Brazylii lub Argentyny pospiesznym angielskim parowcem, by mieć krótką podróż, dobry wikt na okręcie, staranną obsługę i wygodne spanie, a nie drogo, ten niech pisze po pouczeniu list zwykły za 25 hal. lub pocztówkę za 10 hal. do głównej angielskiej agencji na adres:

Union Ticket Office,
Ave de Keyser, Nr. 46. Antwerpja
(Belgia). 5-20

Odznaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907. Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wieczowych, oraz od roku 1890 istniejąca

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięśowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonego skład zegarów ściennych, pendulowych, budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnych fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany przesyłam na żądanie gratis i franko.



Kto się chce przyjemnie i pożytecznie zabawić, niechaj kupi sobie prawdziwy francuski

Pathéfon

który gra jak prawdziwa orkiestra, śpiewa i mówi wyraźnie i głośno jak żywy człowiek. Aparaty od Koron 45. Płyty dwustronne po Kor. 2:50 i 4:50. Pieśni ludowe, narodowe. Obfite źródło dochodów dla **Czyteln, Kółek i Gospód.** Żądajcie cenników darmo i oplatnie.

S. Grudziński i T. Berger

Kraków, Szewska 10.

Naprawy we własnej pracowni. Ceny niskie. 11-13

10.000
podziękowań od
wdzięcznych
zdrówianych.

ŚWIATOWĄ SŁAWĘ

uzyskał w krótkim czasie znany i wychwalany powszechnie środek do nacierania pod nazwą

ICHTYOMENTHOL

który setkom tysięcy cierpiącym przywrócił zdrowie i dziś jest prawie u każdego ulubionym środkiem domowym, który leczy jak najbardziej zastarzałe i uporczywe wypadki:

Reumatyzm, Gościeca, Nerwoboli, Ból głowy lub zębów, Kłucia w boku, Spuchlizny, Zapalenie stawów, Suche bóle i tym podobne dolegliwości i usuwa je bezpowrotnie w jak najkrótszym czasie, nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły. Skutek nadzwyczajny. Działanie szybkie i pewne.

Jedyna główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtyomentolu:

Laboratorium chemiczne aptekarza

Szymona Edelmana w Samborze, Rynek 1. 3.

Pocztą wysyła się najmniej 5 faszek (franko) z opłaconą pocztą za 6 koron. 10 faszek franko 10 K. 25 faszek franko 23 K. — Uprasza się żądać prawdziwego Ichtyomentolu tylko w plombowanym opakowaniu i zamawiać Ichtyomentol li tylko ze Sambora, dokąd fabryka przeniesiona została.

1.000 poleceń od
znakomitych lekarzy.

Dewiza: Taniość, dobroć i trwałość!

Ignacy Cypres Kraków, ul. Florjańska 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. 1 Brytania anker Rem. System Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za K 3-90. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem Kor. 4-50. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 10-.-. Stalowy damski Remontoir K 7-80. Budzik najlepszy K 3-.-. Łańcuszki srebrne od K 2-.-. Zegarki złote damski od koron 20-.-. 2-26
Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

WSPANIAŁY PODAREK!

Zegarek z łańcuszkiem tylko koron 2-.-.

Z powodu zakupna wielkich zapasów zegarków rozsyła austr. Dom wysyłkowy 1 wspaniały pozłożony zegarek idący 36 godzin, ankrowy precyzyjny, wraz z łańcuszkiem za K 2, do tego 3 letnia gwarancja pisemna. Przy odbiorze 3 sztuk K 5-50, 5 szt. K 9. — Wysyłka za zaliczką przez austr. Dom Eksport. **J. GELB, Nowy Sącz 269/b.**
N. B. Za nieodpowiadający zwrot pieniędzy.

Założona w roku 1846.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

MUNKA

oszczędzające, jęderne mydła

z „Nosorożcem“ lub „Kosą“.

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu 15.

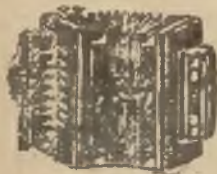
Próbki i cenniki darmo.

F. PAMM Kraków, Zielona 1.

poleca: Męski ankr. remontoir. z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polskim, bardzo dobrze idący, na min. wyregulowany, kor. 3-90.

Harmonika z 8 klawiszami pięknie wykonana K 2-90, z 10 klawiszami K 4-90, w dużym formacie z 10 klawiszami i 2 rejestrami K 7, z 3 rejestrami i klawisze z perłowej masy K 9-60.

Na żądanie wysyłam darmo i oplatnie katalog ilustrow. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przyborów, narzędzi zegarmistrzowskich i towarów muzycznych. 9-12



Wapno azotowe

jest najlepszym i najtańszym nawozem azotowym.

Cenniki i broszurki
darmo i oplatnie. :: 2-10

Józef Karrach Lwów
ul. Kościuszki 18.

Sól potasowa stassfurcka

o gwarantowanej zawartości 40% potasu
jest na wszelkie gleby i pod wszelkie rośliny najskuteczniejszym i najtańszym nawozem potasowym.

Użyta na wiosnę wzmacnia osłabioną wskutek mrozów oziminę, podnosi plony i poprawia jakość ziemiopłodów. 4-9

Kainit stassfurcki zawiera 12,40% potasu.

Jeneralny Reprezentant Kalisyndykatu st. z. z ogr. por.

Józef Karrach

Lwów, ulica Kościuszki L. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo i oplatnie.

Największy skład maszyn i war-
:: stat reperacyjny w Galicji ::

firmy

Jan Boduch i Ska Nowy Sącz

biuro zamówień magazyny: Tarnowska
ul. Lwowska 1. (obok łaźni parowej).

Polecamy na sezon wiosenny wszelkie nasiona gospodarze, ogrodowe i kwiatowe, koniecznie czerwoną pierwaszorządnej jakości w małych ilościach i hurtownie. do każdej miejscowości. Wszelkie maszyny rolnicze i rękoździelnicze po cenach konkurencyjnych, jako to: siewniki praktyczne, garnitury młocarniane z sitami, z przystawkami obracalnemi w dowolnych kierunkach dające się zastosować do każdej siewkarni, żarn bez względu na konstrukcję starej maszyny. Kosiarki, grabiarki, żniwiarki, młocarnie ręczne patentowane na 2 ludzi na wagi, parowe garnitury, benzynowe motory jako najtańsza siła do celów przemysłowych, fachowo wypróbowane i z gwarancją za dobrą funkcję poręczamy. — Żużle Thomasa z gwiazdą, superfosfaty kosztne polecamy w każdej ilości na dogodnych warunkach, na maszyny rolnicze rozdzielamy dogodnych warunków spłat :: :: Reperacje wszystkich systemów maszyn oraz montowanie tychże uskuteczniamy szybko i po przystępnych cenach. :: :: :: :: :: :: :: ::

Już czas zamawiać

SZCZEPY OWOCOWE!

Jablonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3, 4-letnie: jedna sztuka 25, 30, 40 centów. Kto potrzebuje, temu się wyszle za pobraniem kolejowem. Jeden może zamawiać dla kilku. Cennik wysyłamy każdemu darmo. 2-4

E. Uklański, zarząd ogrodów, Olsza dwór p. Kraków.

A. THIERRY'ego BALSAM

Aptekarza



Allein echter Balsam
aus der Schutzengel-Apothek
des
A. Thierry in Pragrad
bei Rehtsch-Saarbrun.

Jedynie prawdziwy z zieloną ZAKON-
NICĄ jako marką ochronną.

Niezawodny skutek leczniczy przy
wszystkich chorobach organów
respiracyjnych, kaszlu, zaflegmie-
niu, chrypie, przy katarze krta-
ni, bólach piersi, chorobach płu-
nych, specjalnie przy influenzy,
cierpieniach żołądkowych, zapale-
niach wątroby i śledziony, braku
apetytu, przy złem trawieniu,
zatwardzeniu, bólach zębów i cho-
robach jamy ustnej, ranach po-
chodzących z oparzenia, wyrzu-
tach etc. 12 małych, 8 dużych albo
1 duża flaszka familijna K 5—

Aptekarza A. Thierry'ego Jedynie prawdziwa

maść centyfoliowa

niezawodna o najlepszym skutku leczniczym przy ra-
nach, wrzodach, skaleczeniach, zapaleniach, abscesach,
usuwa z ciała wszystkie obce naleciałości i najczęściej
czyni zbyteczne bolesne operacje. Skuteczna nawet
przy zastarzałych ranach etc. — 2 puszk. kosztuje K 3'50.
Źródło do sprowadzania: Apteka pod „Aniołem stróż-
zem“ Adolfa THIERRY'ego w PRAGRADA obok Rehtsch.

Do nabycia detalicznie we wszystkich większych
aptekach. 8—26

Skład maszyn do szycia Ignacego Grossa



W Krakowie, Starowiślna 1.

(naprzeciw głównej poczty).

Warsztat napraw

pod kierownictwem

Jana Pojogo mechanika-specjalisty.

Zamówienia z prowincji załatwia się od-
wrotną pocztą. — Ceny umiarkowane.

Cenniki ilustrowane na żąda-
nie darmo i oplatnie. 10 10

Sprzedaje maszyny naj-
lepsze na spłaty, jako-
też części składowe do
wszelkich systemów ma-
szyn do szycia.

Wykonuje szybko, dokła-
dnie i gruntownie na-
prawy maszyn do szycia
wszelkich konstrukcji.

Wszelkie naprawy ma-
szyn mogą być uskutecz-
nione w najkrótszym
czasie.

Od moczenia w łóżku

uwalnia natychmiast nasz prawnie ochro-
niony „Zbudź się“. Wyjaśnienia zadarmo.
przy podaniu wieku i płci. Instytut Aeskulap,
Regensburg Nr 428 (Bawaria). 22—32

PRZESTRZEGAMY KAŻDEGO



kto kaszle, kto ma chrypkę, jest zaflegmiony, bez
apetytu, jeśli spostrzeże upadek wagi ciała, jeśli
się w nocy potli, czuje się osłabiony i wyczerpany
sam, albo jeśli spostrzeże te niebezpieczne oznaki u któ-
rego z członków rodziny, aby nie czynił żadnych prób,
lecz zamówił natychmiast Orkény'a miodowo-lipowy
syrop w celu przeszkodzenia dalszemu rozwojowi
choroby. Orkény'a miodowo-lipowy syrop przewyższa
wszystkie podobne środki, nspakają kaszel i odplu-
wanie krwią, rozpuszcza znakomicie flegmę, poprawia
apetyt i nieprzyjemne osłabiające poty nocne. Na an-
gielskiej wystawie odznaczony złotym medalem. Pró-
bna flaszka kosztuje 3 kor., duża flaszka 5 kor., 3 duże
flaszki 15 koron franko za zaliczką lub poprzedniem
nadesłaniem należytości. — Zamawiać tylko

Orkény'a Apteka pod „Apostołem“

Budapeszt, József-körut 64, Depót 28.

Bardzo wiele osób jest chorych na przepuklinę,
a nie wiedzą o tem, co im jest i czem się wyleczyć
lub uchronić, aby można zdrowo pracować.

Bandaże na przepuklinę i rupturę

czyli paski na brzuch 10—10

jedno i dwuboczne dla męż-
czyzn, kobiet i dzieci po 2,
3, 4, 5, 6 koron, z angielskiemi
aparatai i spręży-
nami 8 koron.

Przy zamówieniu należy po-
dać miarę, t. j. objętość w
biodrach, dalej z którego
boku to jest czy na lewy
lub prawy bok, a może na
obydwie strony, od jakiego
czasu cierpi na przepuklinę
i czy już nosił jaki bandaż.
Wysła za zaliczką lub za
poprzedniem nadesłaniem
pieniędzy pod dyskrecją

Mieczysław Polaczek w Samborze.

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

Nowa apteka pod „Gwiazdą” w Jasle Alfreda Romana Weissa

przy ulicy Kościuszki, naprzeciw kancelarii adwokata WP. Dra Michnika i handlu WP. Knebla poleca na sezon zimowy:
Tran rybi Magera, Bergera, Eggera, Scotta, Jodella i Stroscheina. **Srodki przeciw kaszlowi i reumatyzmowi.**

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu”



**Najlepiej!
Najtaniej!
Najszybciej!**

przeprawia do:

Ameryki

i Kanady

M. G. FREUDBERG

Głów. Biura Podróży

ANTWERPJA

10. Van Leriussstraat,
Belgia.

ROTTERDAM

Postfach 322,
Holland. 5—12

„Dobrze, że nie kupilem



żydowskiej lichy - było by po spodniach. Materja na ubrania z polskiej tkalni domowej Antoniego Baruta w Korczynie z podwojnie kręconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tanie.

Proszę się przekonać i zażądać darmo cennika na ubrania zimowe męzkie i dziecięce. Towar który się nie podoba wymieniam albo zwracam pieniądze.

Adres **Antoni Barut**
Pod opieką Św. Józefa
Tkalnia
w Korczynie
(Galicya)

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i przesoleraadłowej szerokości, dymy, dreliżki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkalnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — **Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie.**

Jędrzej Krukierek w Krośnie

poleca:

Wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze: Pługi, bronie, siczarkarnie, młocarnie ręczne i kieratowe, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, cylindry (trieuiry), siewniki, buraczarki etc. etc.

Maszyny do wyrobu dachówek cementowych i rur betonowych.

Sikawki ogniowe dla gmin wiejskich, miast i miasteczek. — Pompy studzienne wszelkich systemów.

Kompletne urządzenie młynów włościańskich, motorowych i innych.

Motory ropne. Najtańsza siła popędowa.

Maszyny do szycia znakomite i tanie, światowej sławy marki „Veritas”.

Gramofony i płyty gramofonowe.

Wszelkiego rodzaju artykuły betonowe, dachówki, rury etc. filie fabryki betonowej w Rymanowie i Dukli. — **Urządzenie cegielni kragowych — plany i kosztorysy. — Wszelkie: inne maszyny i narzędzia, jakie w świecie egzystują. :**

Liczne umania, na żądanie każdemu nadesłać mogę.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitość usnane Lisamentum Sasiltherias compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL”

chemika **Dra Juliusza Franca**, aptekarzu w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przejrzenia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzisk: Kraków, apteki Bedyka, Wiszniewskiego, jakoteż w drogerjach Zopotha i Wiśniewskiego. Maków, apteka Franca; Lwów, apteki: Dewecheho, Ehrbara Haya, Łazowskiego, Dra Pieper-Poratyńskiego, Mikolasza, Sklepińskiego, Oberharda, Zarzyckiego. Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt L. 31. w Dąbrowej na składzisk w aptece pod zarządem Lewińskiego.

Półtora miliona Koron

Placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przezroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzezroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób Bibufek cygaretowych:

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przezroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący.

POBUDKA w opakowaniu patentowem 6 hal.

„ w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i oplatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKOW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione Objawienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. — Polecenia lekarskie. Instytut „SANITAS“ — Velburg, P. 87, Bawarya.

22—32

Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syręną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wielbłądem“ i inne, proszek mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór mydełek toaletowych własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i oplatnie.

TANIO DO SPRZEDANIA dla PP. Studentów i PT. Publiczności

1 kołdra i dwa prześcioradła lniane za 16 — 18 K a najlepsze wełniane za 20 — 24 K. Tudzież i sieniownik gotowy, 6 ręczników, 6 husteczek do nosa za 12 K. Wszystko oplatnie.

TKALNIA ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa, w Korczynie (Galicja).

Szybko!

Tanio!



Do Ameryki

pospiesznym okrętem w 6 dniach
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ Precz z wyzyskiem. ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

WĘGIEL ⚒ I KOKS

i wapno budowlane najlepszego gatunku dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom po bardzo przystępnych cenach i warunkach

FIRMA WĘGLOWA

Bernard Lejb - Tarnów

Biuro: ul. Wałowa 19. — Telefon Nr. 72.

WAŻNE DONIESIENIE!

Laboratorium chemiczne aptekarza SZYMONA EDELMANA wraz z fabryką powszechnie znanego środka przeciwreumatycznego

ICHTYOMENTHOL - - - -

zostały z dniem 1-go września 1909 roku przeniesione do Sambora w Galicji, przeto uprasza się uprzejmie z wszelkimi zamówieniami zwracać się li tylko do

SAMBORA

Adres: Laboratorium chemiczne aptekarza Szymona Edelmana w Samborze, Rynek L 3

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskimi okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10^{ciu} linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować: **Anglo-kontynentalne Biuro podróży**

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.

Czy przeźroczyste bibułki mogą być smaczne w paleniu?

Zapyta kto, jak wyrabiają fabryki przeźroczystą bibułę? Daje się to w następujący sposób. Oto do ostatniej kadzi, z której gęsta papierowa wypływa na płótno, dodają gliceryny, a potem gotowe arkusze bibuły przesuwają między wałcami żelaznymi, lekko ogrzanymi, które snarują pewnego rodzaju mydłem, by papier cygaretowy nie czepiał się tychże, a nadto by nabierał połysku. Tak apretowaną bibułę gładzą jeszcze wałcami papierowymi. Wskutek takich zabiegów, bibuła traci swą porowatość — nadto staje się przeźroczystą, czem właśnie tudzi, że jest cienka. Atoli pozor cienkości nie rozstrzyga o dobroci bibułki cygaretovej. Zatem sztuczne zaprawy, dla wywołania złudzenia, muszą smak zmienić, który rzeczywiście jest przykry i gryzący. Trzymając w palcach cienką bibułę, odrazu czuć w dotyku lepkość, co przemawia zatem, że zawiera glicerynę i inne sztuczne zaprawy. Wiadomo dalej, że gliceryna spalając się jako tłuszcz w tlejącym papierosie, powoduje gryzienie i pieczenie w całej jamie ustnej, a dym jest tak ostry, że wywołuje z oczu obfite łzy. Ze przeźroczysta bibuła cygaretowa nie jest dobrą, lub wogóle nie posiada cech dodatnich, to świadczy najlepiej, że austriackie fabryki tytoniu, takowej nie używają. I widzimy, że do robienia papierosów počawszy od najtańszych a skończywszy na najdroższych, fabryki rządowe używają tylko grubej i nieprzeźroczystej bibuły.

Wreszcie oparty na wiedzy i doświadczeniu, radzę: nie palcie przeźroczystych bibulek! 16-26

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych „NORIS“

M^{ra} W. Bełdowskiego w Krakowie, ul. Starowiślna 26.

Zadajcie jak najliczniej próbek „Pobódka“, celem przekonania się o dobroci mego wyrobu, które posyłam darmo i oplatnie.

My udzielamy Wam

rady, abyście byli bardzo ostrożni, jeżeli dotknięci jesteście chorobą skórą, cierpicie syfilis, rozmaite wysypki, gdy Wasza skóra pokryta jest pryszczami i w ogóle przy wszelkich cierpieniach, jakie przez złą, zepsutą krew powstają, nie należy wiele fuszerować, lecz użyć sławnego — Requiny'ego krew oczyszczającego **SYROPU SANSAPARILLA**, którego zadziwiający skutek jest powszechnie chwalony. Bardzo godny polecenia także dla popędliwych i skłonnych do apopleksji, jest on pewnym środkiem ochronnym dla otępych, jako zupełnie nieszkodliwy i nie obciążający żołądka.



Znak ochronny.

Jedna duża flaszka 3 korony.
3 flaszki flanko 9 koron.
4-5 wysyła

aptekarz

ATTILA REQUINY

**Budapest, VII,
Kerepest-ut 26/22.**

Źródło do nabycia najtańszej wyrobów tkackich!

Z najlepszego przedziwa i najstarszanniej wykonanej płótna białe zwykle i prześcieradłowej szerokości: Szewioty, kamgarny, sukna, lodeny, barchany, flanele, ręczniki, drelichy, chusteczki, ściereki, płócienna kolorowe i t. p. po cenach najprzystępniejszych poleca: **Tkálnia Franciska Korony w Korcezynie k. Krosna.**

Mączka żuźłowa Thomasa

ze znakiem



„gwiazda“

jest na wszelkie gleby najskuteczniejszym i najtańszym **NAWOZEM FOSFOROWYM.**

Baczność przed falsyfikatami!

Przed takowymi ustrzedz się można tylko przez zakupno towaru wedle zawartości kwasu fosforowego cytratowo-rozpuszczalnego, gdyż falsyfikaty, jak n. p. z surowych fosfatów nie są wcale lub bardzo mało cytratowo-rozpuszczalne.

Jeneralny reprezentant dla Galicji i Bukowiny

JÓZEF KARRACH

4-9 Lwów, ul. Kościuszki 1. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo i oplatnie.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ulica Reformacka L 3 II p.

koncesjonowane reskryptem ck. Ministerjum spraw wewn. z 9/8 1908 L 4647. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„WISŁA“

przyjmuje ubezpieczenia ziemiopłodów od gradu.

„WISŁA“

ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.

GALICYJSKI BANK ZIEMSKI W ŁANCUCIE

poleca kupno gruntów w następujących majątkach:

ŁUŻNA wieś w powiecie Gorlice, oddalona o 1 klm. od stacji kolejowej Wola łużańska.

W Łużnej znajduje się kościół parafjalny, szkoła i posterunek żandarmerji. Do nabycia są grunta orne, łąki i las. Grunta orne przeważnie drenowane na których udają się wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych. Cena za grunta orne i łąki od 1000 koron za mórg, cena za las począwszy od 300 K za mórg. W lasach Łużnej znajduje się również budulec.

Na miejscu udziela wyjaśnień zarządca gospodarczy, a delegat Banku, uprawniony do sprzedaży gruntów i odbioru pieniędzy przyjeżdża we wtorek każdego tygodnia do Łużnej.

KOŁOKOLIN wieś w powiecie rohatyńskim, oddalona o 7 kilometrów od stacji kolejowej Bukaczowce, zaś o 1 klm. od Żurowa, gdzie znajduje się kościół rzymsko-katolicki i szkoła polska.

Gleba bardzo dobra, przeważnie czarnoziem o położeniu nieco pagórkowatę. Cena za mórg gruntu i łąk 700 do 800 koron.

W Kołokolinie znajduje się fabryka gipsu i cementu, a ponadto kopalnie alabastru i dotąd należycie nie eksploatowane pokłady marmuru.

Zgłoszenia nabywców przyjmuje Galicyjski Bank ziemski w Łancucie oraz Filja Banku we Lwowie, ul. Batorego 32, a delegat Banku, stale przebywający na miejscu we dworze, uprawniony jest do sprzedaży gruntów i odbioru pieniędzy, oraz na żądanie udziela bliższych wyjaśnień.

OLESZA i SAWAŁUSKI majątności położone w powiecie buczackim obejmujące razem 600 morgów roli, łąk i lasów. Glebę stanowi urodzajny czarnoziem, na którym uprawiają tytoń oraz wszelkie gatunki zboża i roślin okopowych, nabyć można pola orne, lasy po cenie 600 do 1000 K za mórg. — Sawałuski oddalone o 5 klm. a Olesza o 9 klm. od miasteczka Monasterzyska, w którym znajduje się sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacja kolei żelaznej, kościół rzym. kat., szkoła polska, urząd pocztowy i telegraficzny, oraz fabryka tytoniu zatrudniająca tysiąc kilkaset robotników i robotnic. Do Oleszy przylega wieś Kowalówka, gdzie znajduje się kościół rzym. kat. i szkoła polska. — Delegat Banku przebywający na miejscu we dworze udziela bliższych wyjaśnień oraz przyjmuje warunkowe zadatki na kupno gruntów.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

założony w roku 1899.

Sprzedaje na wieczystą własność grunta w całej Galicji. W tym czasie ma na sprzedaż grunta w następujących miejscowościach:

BOREK NOWY pow. Rzeszów około 600 morgów ziemi pierwszej jakości.

PRĘDZEL pow. Nisko, w bezpośredniem sąsiedztwie trzech miast, ziemia i łąki znakomite.

PRZYBYSZÓWKA pow. Rzeszów, 2½ klm. od Rzeszowa, przy dwóch gościńcach, grunta doskonałe, dzieci do szkół wyższych można z domu posyłać, zbyt na warzywa i nabiał doskonały.

PODLESZANY, tuż koło Mielca, dzieci do gimnazjum mogą z domu uczęszczać, wszystkie władze pod ręką. Ziemia rędzinna.

PILZNIOŃEK, bezpośrednio koło miasta pow. Pilzna. Grunta pierwszej klasy, namuliste.

GLINIK GÓRNY pow. Strzyżów, sąd powiatowy i stacja kolejowa Frysztak.

MIĘKISZ NOWY pow. Jarosław, stacja kolej. Nowa Grobla, na linii Jarosław Rawa Ruska.

ZAGÓRZ pow. Sanok, grunta od najlepszych namulistych do lichszych górskich. Na miejscu warsztaty kolejowe, targi i t. d., dzieci do gimnazjum do Sanoka codziennie osobnym pociągiem.

ŁOWCZÓW I ZABŁĘDZA pow. Tarnów, są jeszcze duże reszty do sprzedania.

Bank parcelacyjny we Lwowie przyjmuje wkładki oszczędnościowe od 1 grudnia 1909 na 4½% i wyżej, stosownie do umowy z Dyrekcją.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Z Ameryki najdogodniej przesyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank sprzedaje na wieczystą własność grunta w całej Galicji.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4½% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata, a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne i t. p.:

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

ul. Brajerowska L. 11 A.



Reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobole, leczy pewnie w krótkim czasie:

Cena flaszki:
K 0.80.

Schwarza Linimentum chloroformiatum.



Odmrozenie

leczy radykalnie znane ze swej skuteczności

Schwarza maść kaukaska.

Cena słoiczka: K. 0.80

Wyrób i jedyny skład: c. k. obwodowa apteka w Przemyślu. **M. SCHWARZA**
c. i k. dostawcy nadwornego. Zarządca Mr. Marek Ettinger.

Zamówienia z prowincyi uskuteczują się odwrotną pocztą.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Ofsetkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego).